CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 40 (229) ŚRODA, DNIA 7 PAŹDZIERNIKA 1925 ROK V.



fot. Jan Ryś.

Start biegu 1500 mt. w pięcioboju młodzików A. Z. S.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarjat: Edmund Szyc, ul. Szamarzewskiego 24.

Komunikat Zarządu Nr. 36 z dnia 2 października 1925.

1. Za niezałatwienie pisma Pozn. ZOPN. z dnia 7 września 1925 (L. dz. 771/25) mimo pisemnego monitum karze się ponownie: grzywną 5.— zł.: K. S. Sparta — Poznań, K. S. Urania — Starołęka; grzywną 2.— zł.: K. S. Amatorzy, K. S. Tytania, Poznański Klub Sportowy — Poznań, K. S. Pogoń, K. S. Union — Leszno, K. S. Polonia — Środa, Wrzesiński Klub Sportowy — Września, K. S. 70 pp. — Jarocin, K. S. Prąd — Gniezno, T. G. Sokół O. P. N. — Strzelno, z zagrożeniem dyskwalifikacji w razie niedania odpowiedzi w terminie do 7 października r. b.

2. K. S. Lech — Gniezno podaje nowy adres: J. Strzelecki, Gniezno, ul. Cierpięgi 6.

3. Graczom reprezentacji Poznania wyraża się podziękowanie za udział w grze międzymiastowej Poznań — Łódź w dn. 27 września r. b.

4. Wzywa się K. S. Helios — Czempin do zapłacenia K. S. Błyskawica — Srem 18.70 zł. tytułem odszkodowania za niestawienie się na spotkanie o mistrzostwo klasy C do Sremu w dniu 7 czerwca 1925 w terminie nieprzekraczalnym do dnia 7 listopada 1924 r.

5. Rezygnacji kol. Nowaczkiewicza ze stanowiska wiceprezesa Pozn. ZOPN. nie przyjęto do wiadomości.

Wydział Gier i Dyscypliny

Komunikat Nr. 34 z dnia 29 września 1925 r.

1. **Weryfikuje się** zawody o mistrzostwo klasy B: Stella — Sparta 4 : 0 i 2 pkt. dla Stelli (20 września); Noteć — Sparta 3 : 0 i 2 pkt. dla Noteci (27 września); Stella — Urania 4 : 0 i 2 pkt. dla Stelli (27 września).

2. **Udziela się** ostrej nagany zarządowi K. S. Sparta za wstawienie do zawodów o mistrzostwo graczy nieuprawnionych do gry (zawody Noteć — Sparta 27 września).

3. **Karze się** dyskwalifikacją na przeciąg 4 tygodni graczy Marjana Ługowskiego i Ernsta Bunzla z K. S. Sparta (komun 3 PZOPN. § 26 pkt. 19).

4. **Wyznacza się** powtórną rozgrywkę o mistrzostwo klasy C Legja — Lech w dniu 1 listopada 1925 r. o godz. 2 na boisku K. S. Legja.

5. **Odrzuca się** protest K. S. Ostrowianka odnośnie zawodów Korona — Ostrowianka dn. 20 września z względów formalnych (1 formularz oraz brak zastrzeżenia względem sędziego).

6. **Ustalono** następującą drużynę na zawody Warszawa — Poznań w dniu 18 października o puhar „Gazety Porannej":

Brzeziński (A. Z. S.)
Olejniczak (Posnania), Flieger (Warta)
Wojciechowski (Warta), Kosicki (Warta), Spojda (Warta)
Niziński, Sroka, Staliński, Przybysz, Dabert (Warta).

Rezerwa: Fontowicz, Śmiglak M. (Warta), Nowicki, Tewes, Śmiglak St. (Pogoń), Kaźmierczak, Szepe (Unja).

Wyżej wymienieni gracze winni stawić się w środę, dnia 14 października o godz. 7 na zebranie W. G. i D. w Zamku — Wartownia oraz w niedzielę, 18 października, o godz. 2 na boisku. Wyżej wymienieni mają zabrać ze sobą buty, pończochy i białe spodenki.

O powyższem klubu zainteresowane uwiadomią poszczególnych graczy.

7. Przyjęto do wiadomości dymisję p. Kalenbacha ze stanowiska przewodniczącego W. G. i D. oraz dymisję p. Cichowskiego ze stanowiska członka W. G. i D.

Wydział gier i dyscypliny Pozn. ZOPN.

(—) **Kalenbach** (—) **Soliński**
przewodniczący **sekretarz**

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Łódź traci najlepszych sportowców. Tegoroczny pobór dziesiątkuje szeregi łódzkich sportowców. Instruktor lekkoatletyczny Ł. K. S. Czesław Rębowski został powołany do służby wojskowej na kresy. Mistrza Polski w boksie wagi ciężkiej, Tomasza Konarzewskiego, przydzielono do szwadronu przybocznego Pana Prezydenta. Piłkarska drużyna Ł. K. S. traci również paru swych najlepszych graczy. Lewy pomocnik Jasiński został przydzielony do Grudziądza, a Zygmunt Kowalski do Torunia. Z Ł. T. S. G. ubywa reprezentacyjny napastnik Łodzi, prawy łącznik Herbstreich — na rzecz 3 pułku lotników w Poznaniu. Klub Turystów stracił starego Friedmana, który został powołany do Krotoszyna.

Opuścił też Łódź znakomity sportowiec i organizator, członek łódzkiego związku lekkoatletycznego, porucznik Tadeusz Konopacki, który wyjechał do Centr. Szk. Gimn. i Sportu w Poznaniu na kurs szermierczy. Mieczysław Ałaszewski, znakomity środkowy napastnik Ł. K. S-u i reprezentacyjny gracz Łodzi, wstąpił na warszawską politechnikę. Ma on tam być czynnym w Polonii.

Bieg maratoński o mistrzostwo Polski odbędzie się w tym roku w Bydgoszczy dnia 18 października. Organizacją zajmuje się Pomorski Związek Lekkoatletyczny. Termin zgłoszeń upływa dn. 13.X.; należy je nadsyłać pod adresem p. Mężnickiego w Bydgoszczy, Plac Wolności 1. Dotychczas nie jest wiadomem, czy zeszłoroczny zwycięzca Szelestowski stanie na starcie, gdyż zajmując się obecnie wyłącznie szermierką, boksem i pływaniem od dłuższego czasu nie trenował biegów.

W mistrzostwie lekkoatletycznym według oficjalnej punktacji, prowadzi obecnie Polonia przed A. Z. S. (Warszawa). Dziesięciobój, nawet bez udziału Cejzika, wyrównał szanse obu klubów, a pięciobój dał Polonii przewagę 8 punktów, którą trudno już będzie akademikom zniwelować w biegu na przełaj i maratonie. Tak więc nagroda honorowa prof. Wittiga, dla klubu zwyciężającego w mistrzostwach, narazie grawituje ku Polonii.

Taksy dla drużyn zagranicznych za przyjazd do Polski ustanowił zarząd P. Z. P. N. — Wysokość ich jest następująca: za jeden mecz — 150 dol., za dwa mecze 250 dol., za trzy mecze 300 dol. — Uznając w zasadzie konieczność ograniczeń w tym względzie trudno nie podkreślić, iż taksy uchwalone przez P. Z. P. N. są dla miast oddalonych od granicy kraju zupełnie nierealne. Prymitywne obliczenie z ołówkiem w ręku wykaże, że żaden zespół nie może przyjechać do Warszawy lub Lwowa za 150 dol. — z Wiednia, Pragi czy Budapesztu. Poco wydawać zatem rozporządzenia, które zgóry skazane są na „obchodzenie"?...

Pierwszy raid organizuje Polski Klub Motocyklowy na dystansie Warszawa — Poznań — Warszawa w dniach 10 i 11 b. m. Przestrzeń raidu wynosi 590 km. i podzielona jest na dwa równe etapy. Na starcie stanie kilkadziesiąt maszyn ze wszystkich miast Polski.

Trener Polskiego Związku Narciarskiego, p. Stolpe, przybywa ze Szwecji do Zakopanego już w listopadzie. W roku ubiegłym praca p. Stolpego spotkała się z całkowitym uznaniem sfer w narciarstwie miarodajnych, przeto przyjazd tego znakomitego sportowca-amatora powitać należy jako zapowiedź dalszych postępów naszych w tej dziedzinie sportu.

Polski Związek Lekkoatletyczny rozpoczął już dzisiaj pertraktacje z podobnemi związkami Francji, Austrji i Węgier, celem urządzenia w Warszawie szeregu meczy międzypaństwowych. — Miałyby one się odbyć w czerwcu, lipcu i wrześniu 1926 roku. — Wczesne te zabiegi są nader pocieszające, o ile naturalnie nie skończą się odwołaniem zawodów na tydzień przed ich terminem.

Lekkoatletyczny trójmecz słowiański: Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, — wyznaczony definitywnie na 10 i 11 października w Warszawie, — nie odbędzie się jednak.—P. Z. L. A. podaje jako powód odwołania tych zawodów nadmierne żądania finansowe czechów, postawione w ostatniej chwili. — Jeżeliby tak było w istocie, dziwnem się wydaje, że przed zawarciem obowiązującej umowy na piśmie podawano prasie mylne informacje, robiąc w kołach sportowych niepotrzebny zamęt.

Wachmistrz Szelestowski, znany biegacz dystansowy warszawskiej Polonii, jest jak wiadomo równie wybitnym szermierzem i bokserem. Wysłany na specjalne kursy instruktorskie do Włoch przez Centralną Wojsk. Szkołę Gimnastyki i Sportu, przebywał w Rzymie i Wenecji 3 tygodnie. W tym czasie miał możność walczenia ze znanemi włoskiemi szermierzami, których pokonywał bez wyjątku, a uległ jedynie mistrzowi Włoch — Raggioni'emu. — Podobno jednak całkowite poświęcenie się Szelestowskiego szermierce, boksowi i pływaniu uniemożliwiło mu trening w biegach, skutkiem czego szanse jego na zwycięstwo w tegorocznym maratonie są mocno wątpliwe.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Luxemburg I Domański Krawuś Fot. Jan Ryś

Warszawianka — Legja 1 : 1.

Niebezpieczny przebój napastników Legji udaremnia Domański wybiegiem.

7 października 1925 r.

Mistrzostwa Warszawskiego Lawn Tennis Klubu zakończyły tegoroczny sezon. Tennisiści nasi mogą być z niego dumni. W żadnej jeszcze gałęzi sportu nie zaszły tak gruntowne zmiany na lepsze w tak szybkim czasie. Tennis nasz przewrócił się w ciągu kilku miesięcy obu sezonów „do góry nogami". Albo naodwrót. Dotychczas bowiem chodził na głowie. Dziś stanął szeroko i mocno na nogach.

Jakież zmiany od pamiętnych zawodów o puhar Davisa, kiedy to w największem spotkaniu, notowanem w historji naszego tennisu, sport ten wysilił się jeno na drużynę złożoną z czterech przetrenowanych i jakgdyby „wykończonych" ludzi. Pamiętamy wszyscy minorowy nastrój, z jakim opuszczaliśmy wtedy plac spotkania. Zdawało się, iż sport tennisowy utknął na jakimś martwym punkcie, z którego nie ruszy w ciągu długich lat.

Tymczasem właśnie od owej klęski zaczyna się nagły i dla samych nawet tennisistów niespodziewany zwrot. Zamknięty w ciasnym kole high-lifu sport wyzwala się i zaczyna przejawiać niepospolite zapasy energji. Niepamiętna ilość spotkań rozgrywa się na całym terenie Rzplitej. Pojawiają się ludzie nowi, rokujący najświetniejsze nadzieje. Klasa ogólna robi jednocześnie potężny skok ku górze. I co najszczególniejsze: zdyskredytowany pod wieloma względami sport tennisowy zdobywa w masach sportowych szeroką popularność, o czem świadczy rozwój sekcji tennisowych przy klubach piłkarskich oraz powstanie licznych klubów na prowincji. Z punktu zaś widzenia terytorjalnego, — widzimy wielkie przesunięcie sił ku Warszawie. Dotyczy ono jednak głównie szczytów. Warszawska klasa graczy dominuje dziś nad Rzeczpospolitą w sposób zdecydowany — prowincja jednak, odsunięta na razie od wielkiego ołtarza mistrzów, pracuje z niemniejszą intensywnością od stolicy i bodajże na szerszych podstawach. Kiedy bowiem w Warszawie widzimy jedynie trzy czynne kluby tennisowe, z których jeden skupia w sobie 90% zawodników, to w niejednem prowincjonalnem mieście skupia się tennis w kilku sportowych ośrodkach. Największą energją w popularyzacji tennisu okazuje Małopolska, w szczególności Kraków i Lwów, które mają też najwięcej do odrobienia oraz Łódź.

Wszystko więc uprawnia do nadziei, iż rok przyszły będzie dla tennisu rokiem wielkich bojów, które zapewnią mu rozległą i trwałą popularność w świecie sportowym. Będzie to też okres zaciętych i fascynujących walk, gdyż przełomowy sezon obecny pozostawił po sobie niewyjaśniony i chaotyczny układ sił.

Mistrzostwa tennisowe St. Zjednoczonych Am. Płn.

Konkurencja wszystkich najlepszych rakiet obu półkul świata. — Przebłyski minionych talentów i przedwczesne porażki faworytów.—Amerykanie zwyciężają bezapelacyjnie, podkreślając raz jeszcze swą hegemonję w tennisie.

Rozegrane w Forest Hill, po ukończeniu rozgrywek o Davis-Cup, mistrzostwa w grze pojedynczej panów powinny być uważane za mistrzostwa Świata, gdyż udział w nich wzięli najlepsi gracze całej kuli ziemskiej. W ostatniej chwili wycofał się z gry pojedynczej Patterson, zmuszony do powrotu do Australji.

Pierwsze koło nie przyniosło ciekawych gier, faworyci łatwo dawali sobie radę ze słabszymi przeciwnikami. Taksamo drugie nie przyniosło niespodzianek, za wyjątkiem porażki *I. Brugnona,* trzeciego przedstawiciela Francji w Davis-Cup (który, jak wiadomo, ani razu nie brał udziału w rozgrywkach o puhar, ponieważ barw Francji bronili wyłącznie Borotra i Lacoste), który przegrał do młodego gracza amerykańskiego *G. Lotta.* Brugnon zaczął grę w szalonym tempie i wygrał pierwszego seta 6:1, lecz tempem tym sam siebie tak zmęczył, że przegrał następne trzy bez oporu.

W trzecim kole sensacją dnia było zwycięstwo *Wallace Johsona* (nie Johnston, a Johnson), weterana tennisowego, nad *Andersonem.* Johnson wygrał 6:1, 1:6, 8:6, 6:4. Najciekawszym meczem było spotkanie *Lacoste'a* z *Nortonem,* mistrzem Afryki Południowej, ongiś challengerem Tildena w mistrzostwach Anglji (w roku 1923-m był 7-m graczem Świata), Lacoste wygrał po ciężkiej walce w 5 setach. W ostatnim secie Norton nawet prowadził 5:3, potem 6:5! Tylko swojej zimnej krwi Lacoste zawdzięcza zwycięstwo. Wynik: 6:2, 2:6, 8:6, 3:6, 8:6 (!). *Borotra* grał przeciwko młodemu amerykaninowi *Herndon;* ten ostatni grał wyśmienicie, zmuszając często francuza do gry defenzywnej. Borotra wygrał w 4-ch setach: 6:4, 6:3, 7:9, 6:4 *Tilden* dał sobie łatwo radę z *Johnsonem* w trzech setach, a potem z japończykiem *Onda,* też w trzech setach. *Richards* wyeliminował drugiego japończyka, *Harada,* również w trzech setach.

W czwartem kole sensacją była porażka Borotry, który uległ bez walki R. Williamsowi. *Borotra* grał poniżej swojej formy; trudno było poznać w nim tryumfatora z Davis-Cup. Była to może reakcja po dwutygodniowym napięciu podczas rozgrywek o Davis-Cup. *Williams* wygrał: 6:2, 6:2, 6:2. Wynik ten daje pojęcie o grze Borotry, dla którego Williams nie powinien był być przeciwnikiem niebezpiecznym. Drugi przedstawiciel Francji — *Lacoste* — też przegrał w czwartym kole. Spotkał się on z *Vincent Richardsem.* Nie zważając na to, że zrobił on lepsze wrażenie swoją grą, niż Richards, — jednak uległ mu w trzech setach: 4:6, 3:6, 3:6. Tak samo, jak Borotra, grał on o klasę gorzej, niż przeciwko Tildenowi. Richards coprawda pobił Lacoste'a w zeszłym roku na Olimpjadzie, po ciężkiej walce w 5-ciu setach, jednakże oczekiwano, zwłaszcza po świetnym meczu Lacoste'a przeciwko Tildenowi, zwycięstwa francuza. *Johnston* grał przeciwko hiszpanowi *Alonzo,* który nie zważając na świetną formę, musiał ulec amerykaninowi, wygrywając jednak seta. Wynik: 6:3, 6:8, 6:1, 6:2 na korzyść Johnstona. Wreszcie *Williams* w trzech setach pobił *H. Kinsey'a* z Kalifornji: 7:5, 6:4, 6:3.

W ten sposób do półfinałów doszło czterech graczy amerykańskich: Tilden, Williams, Richards i Johnston. Było to kompletne zwycięstwo amerykan, nie zważając na obecność wszystkich prawie najlepszych graczy świata. *Johnston* łatwo dość pobił w pierwszym półfinale *Williamsa:* 7:5, 6:3, 6:2. *Tilden* musiał popracować, aby zwyciężyć *Richardsa,* jednak nie tak, jak przeciwko francuzom w Davis-Cup. Tilden przegrał pierwszego seta, lecz wygrał pewnie następne. Wynik: 6:8, 6:4, 6:4, 6:1.

W ten sposób do finału stanęli *Tilden* i *Johnston,* dwaj najlepsi bezwzględnie gracze świata. Już pięć lat z rzędu spotykali się oni w finale mistrzostwa Stanów Zjednoczonych, pięć razy z rzędu Tilden zwyciężał swego stałego rywala. W roku zeszłym nawet w 3-ch setach (6:1, 9:7, 6:2). Lecz w tym roku spodziewano się, że Johnston może liczyć na zwycięstwo, ponieważ daleko łatwiej dał sobie radę z Borotrą i Lacoste'em, aniżeli Tilden. I rzeczywiście, nigdy przedtem Johnston nie był tak bliski zwycięstwa, jak w tym roku. W ciągu czterech pierwszych setów gra Johnstona stała na tym samym poziomie, co Tildena, i dopiero w piątym zaznaczyła się przewaga tego ostatniego. Mecz zgromadził oczywiście olbrzymie tłumy, które z zapartym oddechem przypatrywały się temu historycznemu pojedynkowi dwuch Bill'ów. (Jak wiadomo Tildena amerykanie nazywają „Big Bill", a Johnstona „Little Bill"). Johnston zastosował całkiem nową taktykę przeciwko Tildenowi; zamiast atakować, czekał na ofenzywę przeciwnika, odpowiadając powolnymi piłkami, cały czas zwalniając tempo gry. Taktyka ta, po raz pierwszy zastosowana przez Johnstona, całkiem zmieniła charakter jego gry i była niespodzianką nie tylko dla publiczności, lecz i dla Tildena. Daje on cały szereg out'ów, nie będąc w stanie przyzwyczaić się do piłek Johnstona. Nie udawał się także Tildenowi serwis, który był bardzo daleki od jego zwykłych „armatnich strzałów". Dzięki temu Johnston wygrał pierwszego seta: 6:4. Miał on cztery razy „set-ball" w drugim secie, lecz nie zdołał go sobie zapewnić. Tilden wygrał po szalonej walce. 11:9! Była to jedna z najbardziej emocjonujących gier. Johnston grał fenomenalnie, zwłaszcza z powietrza, i Tilden zawdzięcza zdobycie tego ważnego seta tylko swojemu większemu panowaniu nad sobą. Gdyby Johnston grał trochę mniej nerwowo — wygrałby seta z całą pewnością. Trzeciego seta, nie zważając na wysiłek w poprzednim, grał znów Johnston znakomicie, wygrywając go: 6:4.



Stadjon tennisowy w Wimbledon (Anglja) z lotu ptaka.

W ciągu tych trzech setów Johnston robił wrażenie gracza lepszego od Tildena. Dopiero w czwartym zaczął on słabnąć; nie zważając na to, że prowadził 3:2, przegrał go 3:6! Każdy z przeciwników miał po 2 sety. Nastąpił ostatni rozstrzygający. Johnston znów zaczął prowadzić, miał 2:1 i 40:15 na swoją korzyść w grze czwartej, lecz nie mógł wykorzystać przewagi i Tilden wyrównał na 2:2. Był to ostatni wysiłek Johnstona; odtąd gra jego straciła na pewności i precyzji, zwłaszcza „backhand" przestał być groźnym. Tilden wygrał seta 6:3, zdobywając tytuł mistrza Stanów Zjednoczonych po raz szósty z rzędu!

Krytycy amerykańscy twierdzą, że Tilden wygrał dzięki swojej przewadze fizycznej i moralnej. Gra jego nie zrobiła tego wrażenia, co w zeszłym roku, natomiast Johnston grał podobno tak, jak jeszcze nigdy. Twierdzą, że gdyby grał więcej u siatki — wygrałby z pewnością to spotkanie. Choć Tilden dowiódł jeszcze raz, że jest najlepszym tennisistą na Świecie, jednak po meczach tegorocznych z Lacoste'em i Johnstonem nie pozostawił wśród widzów wrażenie gracza nie do pokonania. Nie zważając na swoją wielkość, nie jest Tilden wśród mężczyzn taką klasą dla siebie, jak panna Lenglen wśród kobiet. I dlatego niektórzy krytycy amerykańscy przepowiadają na rok przyszły zmierzch tego boga tennisowego. *F. Łabuński.*

Znaczenie propagandy zagranicznej.

Gdy w wielkim stadjonie wiedeńskim na Hohe Warte, w obecności 55000 ludzi, drużyna krakowska schodziła z boiska, fotografowie specjalnie zatrzymali jej bramkarza Malczyka, bohatera dnia, by go sfotografować. I wielki tłum krzyczał i klaskał przez kilka minut, urządzając sympatyczną owację dla młodego polskiego gracza. Gdy w stadjonie w Brukseli p. Konopacka zwyciężyła inne zawodniczki w rzucie dyskiem, wielki, kilkunastotysięczny tłum bił jej brawo. Gdy w Jańskich Łaźniach, w obecności 20000 tłumu, czeski minister obrony krajowej serdecznie winszował maleńkiemu Zajdłowi wspaniałych skoków na wielkiej światowej skoczni, u wszystkich widzów na ustach znalazło się pytanie, kto to jest ten mały. I dowiedziano się, że jest to polak. Gdy wreszcie Osiecimski dochodził Schneidra w mistrzostwie Europy, zapewne wśród zgromadzonych na brzegu fachowców holenderskich i szwajcarskich, a także i wśród obecnych obserwatorów niemieckich, krążyło z ust do ust pytanie, kto to tak atakuje jednego z najlepszych wioślarzy Europy. I taksamo pytano się w Pawji. To samo pytanie powtarzało się, gdy Gruner zwyciężał w Paryżu i Londynie, gdy p. Ziętkiewiczowa zwyciężała w Luchon, gdy kolarze nasi bili francuzów na zawodach olimpijskich, gdy wreszcie oficerowie nasi na wielu torach Europy zaznaczali wielkimi sukcesami renesans świetnej tradycji polskiego jeźdźca. Wszyscy oni uzyskiwali wyniki sportowe, lepsze lub gorsze, wszyscy przymnażali sławy polskiemu sportowi, wszyscy mieli wielką przyjemność stawania w jednym rzędzie z najlepszymi zawodnikami świata. Ale to nie wszystko. Wszyscy oni uprawiali propagandę dla Polski. Wszyscy ściągali na usta i do umysłu wielotysięcznych nieraz tłumów słowo

Mistrzostwa lekkoatletyczne uniwersytetów amerykańskich.



Murzyn Macdonald zwycięża w biegu 100 yardów.

Polska, polak, i z dumą może polski sport dorzucić, że prawie zawsze w połączeniu z podziwem dla dobrego czynu sportowego.

Zapewne niema narodu tak niepopularnego zagranicą, prawie wszędzie bez wyjątku, jak nim są polacy. Zapewne prasa miejscowa, niezadowolona z wyników, osiągniętych wbrew jej sentymentowi, z pewną kompromitacją miejscowych sław, starała się skrzętnie przemilczeć i pokryć wyniki osiągnięte przez naszych zawodników. Ale mimoto nieraz, czasem ze źródeł, które w żadnym wypadku o przychylny dla nas nastrój posądzać nie można, wynika prawda, jak to przysłowione szydło z worka. Czytamy w niemieckim Wassersporcie, że polacy robią wszystko, by stanąć na wyżynie europejskiej, czytamy po meczu Kraków — Wiedeń, że spotkanie Austrja — Polska wisi w powietrzu i będzie korzyścią dla sportu austrjackiego. W pismach francuskich, które ani słowa nie poświęciły wynikom naszych zawodników. osiągniętym na terenie paryskim, zjawiają się natomiast bardzo często krótkie i bardzo charakterystyczne wzmianki o rekordach, jakie w Polsce padają, o meczach jakie Polska ma rozegrać, o tem, że dobrze by było, by kluby francuskie starały się nawiązać kontakt sportowy z Polską.

Wszystko to razem jest wrażeniem dla fachowca, dla tej setki tysięcy może liczącej grupy w społeczeństwie, jaką tworzą zwolennicy sportu. A dla reszty? Przedewszystkiem dla tych wszystkich, którzy byli na meczu lub innych zawodach, pozostaje stałe wspomnienie czegoś widzianego, czegoś, co na ich wyobraźnię bezpośrednio oddziałało, co narzuciło się ich pamięci w związku z imponującym im wyczynem sportowym i imieniem polskiego sportowca. I dlatego każdy udany wyjazd zagraniczny jest plusem zapisywanym zagranicą nietylko na korzyść polskiego sportu, ale i imienia polskiego wogóle. Bo musimy pamiętać o tem, o czem w Polsce niewielu ludzi tylko wie napewno i z przeświadczeniem, a co wszyscy u nas prawie bagatelizują, ale co jest oczywistą prawdą i pewnikiem nie do ominięcia, — że sport jest na Zachodzie czynnikiem pierwszorzędnym w życiu społeczeństwa, że jest nim już dziś, że ma wielkie społeczne znaczenie. Dla nas, dla ludzi myślących, przedstawia się sport i jego znaczenie przedewszystkiem z punktu widzenia zdrowia społeczeństwa, poprawy rasy, podniesienia poziomu wyrobienia fizycznego społeczeństwa na wypadek jakiejś zawieruchy wojennej, wymagającej mobilizacji wszystkich sił, całej dzielności narodu. Zachód, wielkie masy widzów i zwolenników sportu, nie zapatrują się tak idealnie na tę sprawę. Dla nich przedewszystkiem sport jest rzeczą zamiłowania, jest czemś, co im sprawia przyjemność, jest czemś, do czego dzisiejsze pokolenie już od dzieciństwa przywykło, na czem się zna i co rozumie. I dlatego narzucenie im swego imienia w sposób budzący poszanowanie jest w dziedzinie sportu, jak w każdej innej dziedzinie kapitalnej życia społecznego, plusem na rzecz narzucającego.

Rzeczy, które piszę, są bardzo znane, są poprostu wyświechtanym już frazesem. A mimoto trzeba o nich ciągle wspominać, ciągle je przed oczy stawiać. Dlaczego? — Dlatego, bo najpierw ich nie rozumiemy, a potem ciągle o nich zapominamy. Społeczeństwo starsze, stojące u steru spraw społecznych, o którego decyzję w czasie tak ciężkim muszą oprzeć się rzeczy nawet tak drobne, jak wyjazdy zagraniczne naszych zawodników, nie okazuje zrozumienia dla tych poczynań. Ciągle słyszymy o odmowach udzielenia paszportów dla zawodników lub drużyn, o odmowach zupełnie śmiesznych, bo przynoszących szkodę przedewszystkiem naszemu imieniu zagranicą, a nieuzasadnionych, bo kto jak kto, ale zawodnik, któremu przeważnie zagranica zwraca koszta utrzymania i przejazdu, pieniędzy zagranicą nie wyda.

A co robią w tej sprawie inni. Pomijam klasyczny przykład Finlandji i wielkich podróży amerykańskich na kontynent. Przypomnę tylko Francję, kraj tak potężnie „wprowadzony" w opinji całego świata, że zdawałoby się nie potrzebujący żadnej prawie propagandy, a już najmniej sportowej. Cóż robią sfery francuskie? — Francja nie szczędzi pieniędzy na to, by jej zawodnicy z miasta do miasta nieśli po całej Europie sławę sportu francuskiego, nie szczędzi wydatków olbrzymich wprost w porównaniu z tem, co się u nas na sport i jego poparcie wogóle wydaje, by umożliwić czterem młodym ludziom przyjemny spacer za ocean, by tam mogli rozegrać kilka spotkań tennisowych. Tak, ale te spotkania zostaną sfilmowane przez kilkadziesiąt aparatów, przyjrzy się im kilkadziesiąt tysięcy widzów, mówić o nich będzie conajmniej kilkaset tysięcy obywateli kraju Waszyngtona i to mówić z uczuciem szacunku, „bo to są ci, którzy omal naszych nie pobili". A nie zapominajmy, że ci wszyscy są tak samo dobrze, jak i inni, twórcami opinji publicznej kraju, mającego prawie wszystkie złoto świata w swoich skarbcach. A znowu inni zawodnicy francuscy jadą w kilkudniowe podróże do wszystkich możliwych centrów sportowych, poczynając od dalekiej Skandynawji, do Węgier, Czech i Austrji. Wszędzie poprzedzają ich artykuły dziennikarskie, tysiące widzów ogląda ich i dyskutuje ich wyniki, ciągle pamiętając, że to są Francuzi. A gdyby tak polska drużyna zwyciężyła w Berlinie??

O wszystkiem tem trzeba pamiętać i wiedzieć i dobrze nadtem pomyśleć, jeżeli się chce należycie ocenić znaczenie wycieczek zagranicznych naszych zawodników. A powinni o tem myśleć wszyscy sportowcy i to bardzo intensywnie. Bo jeżeli w ogóle osób zainteresowanych sportem i rozumiejących jego znaczenie wyrobi się mocne pojęcie o znaczeniu takich ekspedycji, to może niejeden z nas znajdzie sposobność by wytłumaczyć tym ludziom, od których wiele zależy, a którzy wielu rzeczy nie rozumieją, jakie nasze wyjazdy zagraniczne mają znaczenie i co to jest propaganda. *D.*

Rozwój sportu w armji.



Stadjon 18 p. p. w Skierniewicach.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego" wynosi:
miesięcznie 1 zł. 60 gr.
kwartalnie 4 zł. 50 gr.
wpłacać je można do P. K. O. na konto Nr. 150.005.

Polska—Turcja 2:1.

Piłkarze polscy po raz drugi biją tureckich w spotkaniu rewanżowym na obcym boisku.

Wyniku spotkania międzypaństwowego w Konstantynopolu oczekiwano w Polsce ze znacznie większym spokojem, niż wszystkich innych dotychczas. Turków nie uważamy za przeciwników zbyt groźnych, a doświadczenie nabyte przez Polonię w roku ubiegłym wykazało, że największym wrogiem dla naszych piłkarzy jest nad Bosforem boisko, twarde jak skała i... sędzia. Ponieważ drugi czynnik tym razem w grę nie mógł wchodzić, wobec prowadzenia meczu przez sędziego obcokrajowca, wątpliwości te zostały zniwelowane conajmniej o 50%. Jeżeli dodamy do tego, iż skład drużyny reprezentacyjnej Polski, w głównych zarysach, budził zaufanie niemal wszystkich kół sportowych, — twierdzić można, że spodziewano się bodaj wygranej napewno, a kto wie czy nie znacznie większej.

Na zawody w dniu 2.X. przybyła do Konstantynopola ekspedycja polska po meczu międzymiastowym z Wiednia, a ponieważ odniesiono tam znaczny sukces, nastrój był doskonały.

Mimo pomyślnych wróżb, drużyna polska nie pokazała takiej gry, jakiejby po niej można się było spodziewać. Polacy górowali wprawdzie nad przeciwnikami widocznie, lecz przewagi swej nie potrafił nasz atak zadokumentować cyfrowo. Pierwszą bramkę strzela dla nas Adamek, jednak gospodarze wyrównują jeszcze przed przerwą. Zwycięstwo polskie i ostateczny wynik gry ustala Sperling w drugiej połowie. Najlepszym graczem na boisku był Kuchar, który w roli środkowego pomocnika okazał się niezastąpionym. Dzielnie sekundowali mu Sperling, Hanke, Chruściński i Görlitz. Zawody prowadził Bauwens z Holandji.

Według wiadomości otrzymanych z Wiednia, niedzielny mecz Kraków — Konstantynopol skończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Biorąc pod uwagę niedawną porażkę praskiej Slavii w Angorze 3:5, rezultaty powyższe uważać trzeba za bardzo dobre.

Z meczu Wisła — Polonia 4:2.



Adamek, najlepszy polski skrzydłowy napastnik, mija Bułanowa II. *Fot. Jan Ryś.*

Dział sprawozdawczy.

BOKS.

GÓRNY ŚLĄSK.

Zwolennicy tego sportu mieli znowu możność podziwiania miejscowych gwiazd pięściarskich, gdyż w sobotę wieczorem urządził Klub Bokserski popisy bokserskie, między któremi wyróżniły się spotkania tegorocznego mistrza armji Wendego z Mysłowic z Hadiczkiem, którego zwycięża na punkty i walka Nebla z Gajdą (głuchoniemym), obu z klasy wagi ciężkiej, przyczem zwycięstwo przypada gościowi w 3 starciu. Senzacją było zwycięstwo Klarowicza nad Sefkiem w pierwszym starciu.

POZNAŃ.

Międzynarodowe zawody K. S. Warta. Warta jest pierwszem w Polsce towarzystwem, które się odważyło sprowadzić bokserów zagranicznych — niemców, którzy w ostatnich czasach poczynili kolosalne postępy na polu tego sportu. Klasa niemiecka podnosi się ciągle, co wykazują bardzo liczne spotkania międzynarodowe tak w klasie zawodowej, jak i amatorskiej. Bokserzy niemieccy odnieśli cały szereg zwycięstw w Paryżu; również wiele sukcesów mają do zaznaczenia w spotkaniach z Danją, Belgją, Holandją, a nawet Anglją. Nic tedy dziwnego, że oczekiwano spotkania tego z dużem zainteresowaniem. Przedewszystkiem dla porównania klasy naszych i niemieckich zawodników. Porównanie to w jednym przedewszystkiem wypadku mogło być realne: Klemp, w wadze najlżejszej, jest dziś mistrzem Niemiec. I trzeba przyznać, że porównanie wypadło już w pierwszym dniu bardzo korzystnie dla nas. Warta wystawiła swój słabszy garnitur, a mimo to niemcy zwyciężyli tylko na punkty. Klemp był z nich rzeczywiście najlepszy. Górował techniką i szybkością, a przytem walczył nadzwyczaj „fair", zyskując sobie ogólne uznanie. Zwycięstwo jego na punkty było bezapelacyjne. Storr i Glaser okazali się słabsi i przewagę mieli nieznaczną. O ile nie walczyli z rezerwą, to przypuszczam ,że nasi najlepsi, Switek i Ertmański, pokonaliby ich zdecydowanie. Ci jednak nie należą do najlepszej klasy niemieckiej. Pomimo to posiadają oni pewien odrębny sposób walki i rutynę. Zawodnicy nasi mogli skorzystać wiele. Wyniki walk są następujące:

Klemp (mistrz Niemiec) — Szajtek (Warta) waga najlżejsza. Walka przyniosła lekkie rozczarowanie przynajmniej laikom, którzy spodziewali się od mistrza Niemiec knock-outu. Klemp, pomimo znacznej różnicy w wadze, górował od początku do końca. Atakował stale, jednak cios jego jest za słaby, a może i niezbyt celny. W obronie natomiast okazał się znakomity. Jego błyskawiczne uniki, połączone z ciosami, wzbudzały zasłużone brawa. Szajtek okazał się dość odpornym na ciosy. Zwycięstwo dużą różnicą punktów odniósł Klemp. Walka ta była najciekawszą z „międzynarodowych".

Storr (Heros, Berlin) — Bączkowski (Warta), waga lekka. Bączkowski posiada słabą technikę, zwłaszcza w ataku, gdzie akcje jego są za obszerne. Storr zadawał też dzięki większej szybkości i pewności ataku, liczne ciosy. Bączkowski okazał się jednak, jak zwykle dotychczas, bardzo twardym i temu zawdzięcza przegraną jedynie na punkty. Niemiec wygrał i tym razem zasłużenie.

Glaser (Heros, Berlin, waga półśrednia) — Czarni (Warta, waga średnia). Różnica całej klasy wagi była tym razem wyraźna. Czarnecki wykazywał przytem ogromną poprawę od czasu mistrzostw. Niemiec technicznie był lepszy, ale ciosy jego były mało skuteczne. Po trzech starciach przyznano zwycięstwo na punkty Glaserowi, jednak tym razem niezasłużenie, gdyż Czarneckiemu należała się conajmniej nierozegrana. Oczywiście różnica wagi zrobiła tu swoje. Oprócz tych walk odbyły się następujące spotkania:

Menka (Warta) — Przepióra (Warta) waga kogucia. Menka, mistrz Polski, zwyciężył z trudem na punkty, wykazując znaczny spadek formy.

Kotkowski (Warta) — Marczykowski (Warta) waga piórkowa. Kotkowski został zdyskwalifikowany w pierwszym starciu za faule.

Majchrzycki II (Warta) — Karaśkiewicz (Warta), waga kogucia. Majchrzycki zwyciężył zdecydowanie na punkty.

Matuszewski (Warta) — Ryła (Spalla) waga piórkowa. Walkę przerwano w drugiem starciu z powodu zbyt dużej przewagi Matuszewskiego. Publiczności około 800 osób.

Drugi dzień zawodów był ciekawszy o tyle, że Warta wystawiła silniejszych zawodników. Niemcy walczyli jednak w wiele lepiej i uzyskali naogół wyniki korzystne dla siebie, jeżeli się weźmie pod uwagę, że walczyli dwa dni z różnymi przeciwnikami. Najwięcej podobał się i tym razem Klemp. Walka jego z Głonem (mistrz Wielkopolski) ogłoszona była za nierozstrzygniętą, jednak w tym wypadku orzeczenie sędziów było nieco nieko-

rzystne dla niemca, który zasłużył na wygraną. Ertmański nie umiał sobie dać rady z taktyką Glasera, który spostrzegłszy w walce na dystans jego przewagę, wpadał umiejętnie w „clinch'e". Ogólnie walki te wykazały, że bokserzy nasi nie są gorsi od niemieckich amatorów, a o ile im nawet ustępują, to tylko nieznacznie. Organizacja zawodów była dobra. Publiczności około 1.000 osób. Wyniki walk są następujące:

Klemp (Berlin) — Głon (Warta) waga najlżejsza. Walkę ogłoszono za nierozstrzygniętą. Głon trzymał się dobrze, jednak niemiec lepszy technicznie, zwłaszcza w obronie. Głon rozporządzał silniejszem uderzeniem, natomiast Klemp umiał stale omijać ciosy lub parować je zasłoną.

Störr (Berlin) — Arski (Warta) waga lekka. W pierwszem i drugiem starciu siły równe. Arski atakuje często. Niemiec szybszy jest w zadawaniu ciosów, które są jednak bardzo słabe i mało skuteczne. W trzeciem starciu Arski słabnie i Störr zadaje cały szereg ciosów, które przynoszą mu zasłużone zwycięstwo na punkty.

Glaser (Berlin) — Ertmański (Warta), waga półśrednia. Glaser w „clinch'ach" górował nad Ertmańskim, zaś walki na dystans unikał umiejętnie. Walka interesująca i prowadzona w żywem tempie. Publiczność była nieco rozczarowana, gdyż po dość słabej walce niemca w poprzednim dniu spodziewano się jego przegranej.

Oprócz tych walk odbyły się trzy inne z następującemi wynikami:

Karaśkiewicz (Warta) — Kosacz (Zbyszko) waga piórkowa. Karaśkiewicz ma dużą przewagę. Kosacz, widząc beznadziejność walki, poddaje się w drugiem starciu.

Majchrzycki (Warta) — Przepióra (Warta) waga kogucia. Po dość ładnej walce zwycięża na punkty Majchrzycki, jednak z minimalną różnicą na swą korzyść.

Matuszewski (Warta) — Ciężki (Warta) waga piórkowa. Matuszewski zwycięża niespodziewanie na punkty. Młody ten zawodnik poprawia się stale, a jego zwycięstwo nad dobrym przeciwnikiem świadczy o jego dobrej formie.

Zawody te są dalszym etapem w rozwoju sportu bokserskiego w Poznaniu. Wzbudziły one dość żywe zainteresowanie, a sportowo wypadły interesująco. **B.**

LEKKA ATLETYKA.

WARSZAWA.

Zawody lekkoatletyczne A. Z. S. Kostrzewski poprawia rekord Korolkiewicza II w płotkach na 200 mtr. o 0,2 sek. Zawodnicy A. Z. S., nie startując w pięcioboju o mistrzostwo stolicy, urządzili sobie ostatniej niedzieli zawody wewnętrzne o dosyć urozmaiconym programie obsadzono mocno coraz to nowym narybkiem. Niech wyniki pięcioboju panów nie zdziwią nikogo — startowali tu jedynie nowicjusze, i to w dosyć pokaźnej liczbie (13), których wyniki były pierwszą pod tym względem próbą. Nieco inaczej miała się sprawa z paniami, wśród których widzimy obok początkujących zawodniczek, znane podpory A. Z. S.: Wojnarowską, Gorloffówną i Jabłczyńską. Z pojedyńczych wyników zasługują na uwagę:

Bieg 200 mtr. z płotkami: 1) Kostrzewski 27,6 sek. nowy rekord Polski, 2) Dąbrowski II 28,2 sek. **100 mtr.:** 1) Jaworski Zb. 12 sek., 2) Dąbrowski I 12,3 sek. **Sztafeta szwedzka** 100×200×300×400 mtr. — Dąbrowski I, Kostrzewski, Weiss Malanowski w czasie 2 min. 6,5 sek. **Pięciobój panów** (13 uczestników) **Skok w dal:** 1) Maciaszczyk 6,02 mtr., 2) Jaworowski 5,80 mtr. 3) Aszenberg 5,68 mtr. **200 mtr.:** 1) Maciaszczyk 25,5 sek., 2) Jaworowski 25,17 sek., 3) Kulczycki 26 sek. **Oszczep:** 1) Maciaszczyk 40,47 mtr., 2) Jaworowski 36,09 mtr., 3) Kulej 34,19 mtr. **Dysk:** wyniki bardzo słabe — najlepszy nie przekracza 26 mtr. **1,500 mtr.:** 1) Dzierzyński 5 min. 6,8 sek., 2) Heinrich 5 min. 7,6 s., 3) Kulczycki i Maciaszczyk 5 min. 11 sek.

W ogólnej klasyfikacji przypada 1 miejsce poza konkurencją Maciaszczykowi — 2278,84 pkt. W konkursie: 1) Jaworowski 1897,92 pkt., 2) Trojanowski 1746,57 pkt., 3) Kulej 1487,94 pkt.

W pięcioboju pań pierwsze miejsce poraz trzeci zajmuje Wojnarowska — 2779,03 pkt., 2) Gorloffówna — 2707,8 pkt., 3) Ritnerówna (Makkabi) — 2479,2 pkt. Wojnarowska osiągnęła w poszczególnych konkurencjach: 60 mtr. — 8,9 sek., skok w dal — 4,32 mtr., 200 mtr. — 30,6 sek., oszczep — 20,71 mtr., skok w wyż — 122 cm. **K.**

Z zawodów lekkoatletycznych A. Z. S.



Finał biegu 60 mtr. pań. *Fot. Rosenmann.*

Pięciobój o mistrzostwo W. O. Z. L. A. odbył się w ubiegłym tygodniu w Warszawie. Ze względu na fatalny termin, poprzedzający zaledwie o 48 godzin takież zawody o mistrzostwo Polski w Łodzi — stanęło na starcie zaledwie 5 zawodników, z których jedynie Wasiak (Polonia) reprezentował pierwszą klasę naszych zawodników. Pozatem widzieliśmy na starcie resztę „polonistów": obu braci Korolkiewiczów i Rykowskiego oraz Pasmantiera z warszawskiej Makkabi.

Zwycięsca Wasiak, mający ogromne dane fizyczne na znakomitego „wielobójcę", jest jeszcze dotąd w wielu punktach zupełnie surowy. W pięcioboju może przy odpowiednim treningu znacznie poprawić obydwa biegi oraz rzuty, przy których jeszcze nie posiada jakiejś zdecydowanej techniki. Przy umiejętnym treningu tego zawodnika można mu z góry przepowiedzieć w wielobojach świetną przyszłość. Jeśli w niedawno odbytym dziesięcioboju o mistrzostwo Polski Wasiak uzyskał tylko drugie miejsce i to niezbyt świetną punktacją drugiej części — przy doskonałej punktacji pierwszej — to wina jedynie takich konkurencji jak płotki, skok w wyż i tyczka, w których Wasiak jest narazie zupełnym analfabetą. Jak się odbije i czy wogóle na tem silnym organizmie się odbije start w warszawskim pięcioboju przed mistrzostwem Polski, pokażą zawody łódzkie. Co do innych zawodników, to brakło im w dużej mierze pewnej wymaganej chociażby średniej „równości" swych poszczególnych wyczynów. Najrówniejszy poza Wasiakiem jest Korolkiewicz II, Rykowski i Pasmantier — to dwa przeciwne pod względem wyczynów typy. Rykowski dobry w skokach i biegach. Pasmantier w rzutach. Pięciobój jest bardzo pięknym ćwiczeniem jednak za mało u nas honorowanem, na korzyść pojedyńczych ćwiczeń lekkoatletycznych. Spodziewamy się, iż rok przyszły klasę wyrówna, tembardziej, że nie brak nam odpowiednich ludzi i pewnych pod tym względem dobrych przejawów. Wyniki techniczne trzech najlepszych w każdym punkcie:

Skok w dal: 1) Wasiak 6,36 mtr., 2) Rykowski 6,105 mtr., 3) Korolkiewicz I 5, 90 mtr. **Bieg 200 mtr.:** 1) Korolkiewicz II 24,2 sek., 2) Wasiak 25 sek., 3) Korolkiewicz I 25,2 sek. **Rzut oszczepem:** 1) Wasiak 44,27 mtr., 2) Pasmantier 38,61 mtr., 3) Korolkiewicz I 32,42 mtr. **Rzut dyskiem:** 1) Wasiak 33,165 mtr., 2) Pasmantier 27,18 mtr., 3) Korolkiewicz II 27,15 mtr. **Bieg 1,500 mtr.:** 1) Korolkiewicz II 4 min. 54 sek., 2) Wasiak 5 min. 1,8 sek., 3) Rykowski 5 min. 7,5 sek.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajmuje **Wasiak (Polonia) 3033,052 punktami, ustanawiając temsamem nowy rekord Polski (dawny 2,882 pkt.).** Drugie miejsce zajmuje Korolkiewicz II (Polonia) 2,389,175 pkt., trzecie — Rykowski (Polonia) 2,099,340 pkt. Należy się spodziewać, iż nowy rekord utrzyma się prawdopodobnie tylko 48 godzin, gdyż startujący w Łodzi Cejzik powinien osiągnąć lepsze od Wasiaka wyniki w rzutach i biegu 200 mtr. **K.**

K. S. Polonia w Warszawie urządza w sobotę i niedzielę dnia 10 i 11 b. m. międzyklubowe zawody lekkoatletyczne. Program dnia pierwszego obejmuje: 1) trójbój młodzików wewnętrznoklubowy (skok w dal, bieg 150 mtr. i rzut dyskiem), 2) pięciobój drużynowy o puhar wędrowny, ufundowany przez bezimiennego członka K. S. Polonia. Regulamin pięcioboju przewiduje, że w poszczególnych punktach startować może nieograniczona ilość zawodników każdego klubu, jednak pod uwagę brane są wyniki tylko trzech pierwszych z danego klubu. Obliczanie — według tabelki pięciobojowej. Początek zawodów tego dnia o godz. 15.

W dniu drugim odbędzie się wielki bieg sztafetowy 1500+3,000+5,000+5,000+3,000+1,500 — częściowo w terenie, częściowo na bieżni, — o puhar wędrowny K. S. Polonia (dar ks. pastora A. Lotha). Początek punktualnie o godz. 11. Puhary wędrowne zdobył w roku ubiegłym K. S. Polonia.

Chcąc zainteresować lekkoatletyką szersze koła młodzieży, K. S. Polonia postanowił nie pobierać na te zawody od młodzieży szkolnej opłaty za wejście.

Zawody lekkoatletyczne A. Z. S. — Warszawa.



Ritnerówna (Makkabi) wykazała najładniejszy styl w skoku w wyż.



Wojnarowska (A. Z. S.) ustanowiła rekord Polski w pięcioboju.



Gorloffówna i Ritnerówna zajęły II i III miejsce w pięcioboju.



Zdjęcia Dr. Rosenmana.

Kostrzewski (A. Z. S).
bije rekord Polski w biegu 200 mt. przez płotki.

GÓRNY ŚLĄSK.

Międzyszkolne zawody sportowe w Mysłowicach odbyły się z ropoczęciem roku szkolnego. Wychowankowie gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego w Mysłowicach zmierzyli swe siły po wywczasach wakacyjnych w zawodach, które dały następujące wyniki: Skok w dal: 1) Chmura (sem.) 5.26 mtr., 2) Sigmund (gim.) 5,25 mtr. Skok w wyż: Sigmund (gim.) i Lubczyk (sem.) po 1,40 mtr. Rzut dyskiem: 1) Sigmund (gim.) 29,11 mtr., 2) Aleksik (sem.) 28.60 mtr. Rzut oszczepem: 1) Stobiecki (gim.) 33,60 mtr., 2) Kotucz (sem.) 29,75 mtr. Bieg 100 mtr.: 1) Lubczyk (sem.) 11,8 sek., 2) Sigmund (gim.) 12 sek. Przełaz 3 mtr. parkami: 1) drużyna gimn. 21,8 sek., 2) drużyna semin. 25,8 sek. Piłka koszykowa: 1 : 0 dla seminarjum.

GOZLA ogłasza rezultaty swej tegorocznej pracy, która ze względu na brak funduszów, spowodowany bezrobociem, nie jest zbyt owocna, jakkolwiek stwierdzić można, że robiono ze strony młodego Zarządu wszystko, na co go było stać. I tak: 1) Bieg okrężny „Polonji" o puhar, zorganizowany przez GOZLA na zlecenie „Polonji". 2) Bieg na przełaj o mistrzostwo G. Śląska o nagrody, złożone przez „Kooprolną" (firma handlowa). 3) Bieg rozstawny Król. Huta — Katowice, zorganizowany przez GOZLA na zlecenie „Gazety Ludowej" o jej puhar. W tych trzech imprezach, nie inicjatywa, a tylko wykonanie spoczywało w rękach GOZLA. 4) Zawody o mistrzostwo Górnego śląska i 5) Zawody reprezentacyjne między GOZLA a „Deutsch O/S". Ponadto GOZLA obesłało zawody „Koszarowy" w Żywcu i zawody o mistrzostwo w Krakowie, urządzone przez KOZLA, gdzie GOZLA uzyskuje na równi z Krakowem 8 punktów. Po za temi ogólno-dzielnicowemi zawodami odbyły się też imprezy w poszczególnych klubach miejscowych. A więc: K. S. Katowice 06 urządził bieg okrężny; K. S. Mała Dąbrówka — bieg na przełaj i bieg okrężny; K. S. Orzeł (Wełnowiec) — bieg okrężny; K. S. Naprzód (Lipiny) — bieg okrężny; K. S. Rożdzień (Szopienice) — bieg okrężny; ponadto te same kluby przeprowadziły u siebie klubowe i międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, które urządziły również i kluby: K. S. Diana (Katowice), Amat. K. S. (Król. Huta) i K. S. Kolejowy (Katowice). Zestawienie jednak wyników tych imprez z wynikami WOZLA, w którym takie nadzwyczajne tego roku uzyskano wyniki, przyznać może tylko średnie miejsce sportowi dzielnicy śląskiej. To też rok przyszły zapowiada dla GOZLA bardzo ciężką pracę tem więcej, że i biegacz Freyer przeniósł się na stałe do Lwowa; szanse więc i tu silnie dla zwycięstwa lub utrzymania miejshca w zawodach ogólno-polskich bardzo zmalały.

Zawody lekkoatletyczne na otwarciu boiska K. S. Kolejowy dały następujące wyniki: **Biegi:** 1,500 mtr. Nielawa (K. S. Kolejowy) 4 min. 50 sek. 100 mtr. Blitzer (Bar Kochba) 11,5 sek. 800 mtr. Karczmarczyk (Diana) 2 min. 24 sek. 3,000 mtr. Kołodziej (K. S. Kolejowy) 9 min. 52 sek. **Chód:** 1,000 mtr. Karczmarczyk (Diana) 4 min. 35 sek. ustala przez to nowy rekord polski. **Pchnięcie kulą:** Rischke (P. K. S.) 9,85 mtr. **Skoki w dal:** Anders (Diana) 6,05 mtr. **Trójskok:** Anders (Diana) 11,9? mtr. **Jeazt.**

PŁYWANIE.

KRAKÓW.

Zawody pływackie Cracovii. Zdawało się po ostatnich mistrzostwach w piłkę wodną, że nikt już do wody nie wejdzie. Tymczasem, korzystając ze znacznego podniesienia się temperatury, urządziła Cracovia zawody pływackie, które powiodły się zupełnie. Dopisała więc publiczność, która zjawiła się, jak na spóźnioną porę, bardzo licznie, podobnie też dość licznym był start zawodników. Szkoda jedynie, że poszczególne biegi, zapewne celem ułatwienia organizacji, urządzono na niezbyt ścisłych dystansach yardowych (długość pływalni), tak że osiągnięte czasy nie są miarodajne. Wyniki zawodów były następujące:

50 yardów juniorów, styl dowolny: 1) W. Goldinger (Mak.) 38.3 s., 2) Schreiber (Jutrz.) 41,6 s. **Sztafeta 3×50 yardów pań, styl dowolny:** Pierwsza sztafeta AZS. Kraków w czasie 2 min. 26.2 sek.,z powodu jednak zejścia na inny tor drużynę AZS-u zdyskwalifikowano. Zwycięstwo więc przypadło Jutrzence I w składzie: Lachsówna, Binderówna i Schreiberówna O. w czasie 2 m. 27,3 sek., drugą była również Jutrzenka w składzie: Majerczykówna, Feilgutówna i Schreiberówna L. **Bieg 100 yardów na plecach:** 1) Schönfeld (Jutrz.) w czasie 1 min. 23,2 sek., bijąc stosunkowo łatwo swego konkurenta Smolkę (Cracovia), który osiągnął 1 min. 26,2 sek. **Bieg 100 yardów, st. dowolnym wygrał Sieńkowski** (Cracovia) w czasie 1 min. 22,2 sek., bijąc Soldingera (Mak.). **Sztafeta pozycyjna 3×50 yardów** (styl klasyczny, na plecach i dowolny) wygrywa Jutrzenka w składzie: Klein, Schönfeld i Wachtel w czasie 1 min. 56,6 sek. Drugą była sztafeta Cracovii w składzie: Sieńkowski, Smolka i Hubaczek, trzecią zaś drużyna Makkabi.

Na zakończenie zawodów odbyły się skoki, których jednak nie klasyfikowano z powodu małej ilości uczestników. Obok Sieńkowskiego popisywał się młodziutki Walc z Cracovii, który dzięki dość znacznej odwadze może się z czasem wyrobić na dobrego skoczka.

Z programu zawodów odpadł t .zw. bieg eliminicyjny, ponieważ woda okazała się jednak za zimna. Podobnie też nie można było ukończyć gry w piłkę wodną, która przy interesującym przebiegu musiała być przerwana z powodu ogólnej dezercji z wody.

WIOŚLARSTWO.

WARSZAWA.

Długodystansowe regaty i zamknięcie sezonu odbyły się ubiegłej niedzieli w Kole Wioślarzy Warszawskich. Trasa regat: Warszawa — Wilanów — Warszawa. Dystans 14 klm. (7 pod wodę i 7 z wodą). Celem regat było ustanowienie „rekordu jesiennego", którym towarzystwo zamyka oficjalnie sezon wioślarski. O pierwszeństwo w tegorocznym „rekordzie" ubiegały się wszystkie czynne osady z „Mistrzami W. K. W." na czele. Do zawodów zgłoszonych było osiem łodzi. Warunki biegów były nierówne dla poszczególnych osad z powodu bardzo silnego wiatru i wysokiej fali. Szkoda tylko, że osady startowały na łodziach jednej kategorji i to na dwóch, co osłabiało zainteresowanie i przedłużało zawody, które trwały od 9 rano do 3 pp. Organizacja stała na wysokości zadania dzięki sprężystemu funkcjonowaniu komisji sędziowskiej w osobach pp. Bernatowicza, Mitkowskiego i Zajączkowskiego.

Kategorja I. Czwórki półwyścigowe. Startuje osiem. Najlepszy czas osiągnęła osada pod sterem W. Szejndrocha. Wioślarze: S. Szejndroch, Jasiński, Zwanitaj, Ruciński. Czas 1 godz. 2 min. 46 sek. Drugie miejsce zajęła osada pod sterem Słoniewskiego. W osadzie: Bełkowski, Zubko, Przybylski, Śmieciński. Czas 1 godz. 4 min. 41 sek. .Osada ta znana jest ze zwycięstwa w biegu czwórek młodszych na regatach ogólno-polskich. Trzecie miejsce zajęła osada pod sterem Siweckiego. Czas 1 godz. 7 min. 15 sek. Czwarte — osada pod sterem W. Nowotki. Po regatach odbyła się uroczystość zamknięcia przystani, połączona z dekoracją żetonami zwycięsców w regatach o Mistrzostwo K. W. W., Rekordu oraz wioślarzy, którzy w sezonie ubiegłym osiągnęli najlepsze wyniki w wioślarstwie, pływaniu, turystyce wodnej i żeglarstwie. Specjalnie imponuje **dział turystyki wodnej.** W sezonie bieżącym odbyło się w Kole Wioślarzy dwadzieścia wypraw turystycznych, każda ponad 100 klm. obrachunkowych. W liczbie ogólnej stanowią one 5.000 kilometrów. Do największych zaliczyć należy wyprawy: Warszawa — Puck, Warszawa — Ostrołęka i z powrotem. Warszawa — Nowe Miasto i z powrotem i szereg innych. Komisja sternicza przyznała nagrody na turystykę wodną: **Ponad 1.000 klm.** por. Tanowi i Stehrowi. **Ponad 750 klm.:** Guzowski, Szafrański i Rylski. **Ponad 500 klm.:** Grzelak, Samol i Zajączkowski. Działalność sportowa K. W. W. w ubiegłym sezonie sportów wodnych uwieńczona została szeregiem poważniejszych sukcesów w wioślarstwie i pływactwie, słabiej w rozwijającem się dopiero żeglarstwie. Dzięki tej wytężonej i wszechstronnej pracy Koło Wioślarzy znajduje się wśród czołowych towarzystw wioślarskich. **W.**

KOLARSTWO.

KRAKÓW.

Cyklocross R. K. S. Legja. Przykład dany przez stolicę znalazł chętnych naśladowców w Krakowie. W niedzielę 4 październiKa zorganizowała Legja cyklocross, do którego zgłosiło się 22 zawodników, a 19 zjawiło się na starcie. Niestety, bardzo zła pogoda wpłynęła ujemnie na warunki biegu; z powodu dość ulewnego deszczu drogi zrobiły się bardzo śliskie, tak że zawodnicy stanęli przed trudnem stosunkowo zadaniem. Bieg zapowiedziany jako „cyclopedestre" był cyclocrossem. Większość trasy wiodła szosami i drogami. a przeszkody, dość liczne zresztą, na krótki tylko czas zmuszały zawodników do zsiadania z roweru. Organizacja biegu dobra, cały szlak wyznaczono odpowiednio, w wątpliwych miejscach rozstawieni byli torowi. Szlak biegu już w czasie jego trwania skrócono i półmetek urządzono bliżej, niż to było w projekcie, mianowicie na Bielanach, zamiast w Kryspinowie. Zawodnicy startowali na boisku Legji, skąd po przebyciu kilku parkanów i przeszkód naturalnych dostawali się na szosę do Woli Justowskiej. Szosą tą wiódł szlak przez las do klasztoru na Bielańskiej górze i zjazd do wsi Bielany. Z Bielan cały czas szosą do Zwierzyńca, tuż obok boiska Cracovii przez Błonia na deptak i stąd już na boisko Legji. Tuż przed wejściem na boisko trzeba było przenieść maszynę przez wąską kładkę. Ta kładka była zresztą powodem, że prowadzący bieg, Armatowicz, musiał się zadowolić trzeciem miejscem. Przejechał on bowiem obok tej kładki, nie zauważywszy jej, a gdy powrócił, była już ona zajęta przez bardziej uważnych.

Wasiak (Polonia) Marszewski (W. L. T. K.).





Fot. Jan Ryś.

Mistrz Warszawy w pięcioboju lekkoatletycznym. Mistrz tennisowy korpusu oficerów rezerwy.

Bieg mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych był bardzo zajmujący. Zaraz ze startu zawodnicy rozciągnęli się i na półmetku już były różnice kilkuminutowe. W powrotnej drodze jednak na szosie różnice te widocznie zmalały, tak że przed finiszem szła dość zwarta grupa obok siebie. Bieg wygrał w dobrym stosunkowo czasie 57 min. 29 sek. Wünsch z K. K. C. i M., drugim był Barzycki z K. K. C. i M., trzecim — Armatowicz z Cracovii. Trzej pierwsi przyszli w kilkunastosekundowych odstępach czasu. Dwóch zawodników nie ukończyło biegu.

ŁÓDŹ.

Motocyklowe mistrzostwo Polski. Termin zawodów o mistrzostwo Polski w jeździe motocyklowej, powierzonych do zorganizowania łódzkiemu Unionowi, uległ ponownie przesunięciu z dn. 11 na 18 października, z powodu trudności organizacyjnych. Przesunięcie terminu mistrzostwa było tembardziej wskazane, ponieważ w tym samym dniu odbędzie się pierwszy polski raid motocyklowy Warszawa — Poznań — Warszawa, na tej samej szosie co i jazda o mistrzostwo, przez co obydwie strony organizujące zawody napotkałyby na trudności techniczne.

Trasa biegu wynosi 200 klm. i prowadzi ze Zgierza przez Stryków, Głowno, Łowicz, Bełdów, Kutno, Krośniewice, Kłodawę, Dąbie, Uniejów, Łęczycę i Ozorków do Zgierza. Start i meta w Krzywiu.

GÓRNY ŚLĄSK.

Śląski Klub Motocyklowy fermentuje co jakiś czas jak młode wino. Po paru burzliwych a bezpłodnych zebraniach miesięcznych powstały znowu scysje między drugim już w tym roku Zarządem a członkami, głównie z powodów zasadniczych, t. j. owocności w pracy i używania języka nie statutowego na zebraniach. Doprowadziło to znowu do rezygnacji Zarządu i nowych wyborów. Utworzono więc nowy Zarząd, do którego weszli przeważnie ci sami, którzy tak skutecznie pracowali poprzednio w zarządzie pierwszym, a więc: jako prezes reprezentacyjny p. T. Mazurkiewicz, jako prezes sportowy p. M. Malinowski, dalej pp. Wiosna, Tichauer, Rosenbaum i, jako kapitan sportowy, Żmuda. Ten skład zapowiada, że klub znowu wejdzie na tory pozytywnej pracy, przerwanej, niestety, przez sezon letni, który można było wykorzystać dla rozwoju tego sportu. Ogólnie panuje nadzieja, że nowy Zarząd nie ograniczy swych czynności do małoowocnych wyścigów, lecz zaprowadzi szkołę jazdy, wykłady fachowe ze strony przedstawicieli licznych firm, wraz z pokazami praktycznemi i współzawodnictwem motorów, oraz że wykończy rozpoczęte poprzednio starania o karty jazdy, tryptyki i t. p.

Za zezwoleniem Związku Cyklistów województwa Śląskiego urządził Klub Cykl. w Rydułtowych szosowe wyścigi kolarskie na przestrzeni 55 klm. Trasa prowadziła z Rydułtowych przez Wodzisław, Rybnik, Rzuchów i z powrotem do Rydułtowych. Do zawodów stanęło kilkunastu, przeważnie miejscowych, zawodników. Pierwszy do mety przybył Żydek z K. C. Rydułtowy w czasie 1 godz. 49 min., drugi — Żabka z C. K. Żory o 7 min. za pierwszym; trzecie miejsce zajął Żymełka z K. C. Rydułtowy o 3 min. za drugim. Wielu zawodników odpadło z powodu defektów maszyn. Po wyścigach przeprowadzono propagandowe popisy kolarskie na sali, które wywołały ogólny zachwyt widzów z powodu zręczności jeźdźców. **Jeszt.**

TENNIS.

WARSZAWA.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu rozegrany został w dniach 3 i 4 października w jednej konkurencji — grze pojedyńczej — w której narówni z panami biorą udział panie. Do rozgrywek stanęło około 30 członków klubu. W pierwszym dniu rozegrane zostały pierwsze 2 koła; do ciekawszych należało spotkanie Szczerbińskiego z Zawiszą 6:4, 0:6, 6:4, w którym pierwszy zrewanżował się za swą porażkę w czasie turnieju oficerów rezerwy, oraz zwycięstwo J. Kowalewskiej w grze z Kraczkiewiczem 6:4, 6:1. Ćwierćfinały dały wyniki następujące: Marszewski — Kowalewska 6:1, 6:1, Drewnowski — Grabowski 6:1, 6:2, Czetwertyński — Kowalewski w. o. J. Loth — Sołtyński 6:1, 6:4. W grach półfinałowych wygrywa Marszewski bez wielkiego trudu z Drewnowskim 6:1, 6:3, również Czetwertyński łatwo daje sobie radę z Lothem 6:3, 6:3. Finał mistrzostwa klubowego, Czetwertyński — Marszewski, rozgrywany w niedzielę po południu, nie dał wyniku, gdyż z powodu ciemności przy stanie 6:4, 7:5, 4:6, 4:6 został przerwany. Został on rozegrany następnego dnia, przynosząc po długiej i ciężkiej walce zwycięstwo Czetwertyńskiego w 5 setach: 2:6, 6:1, 6:2, 2:6, 7:5. Organizacja turnieju dobra.

KRAKÓW.

Mecz międzyklubowy AZS. Kraków — Katowice 6:0. Prawie co tydzień odbywają się teraz w Krakowie mecze międzyklubowe, które w bardzo wydatnym stopniu przyczyniają się do ożywienia sezonu. AZS., po przegraniu spotkań z Jutrzenką i Cracovią, tudzież z Katowicami w Katowicach, zaprosił je do siebie i w niedzielę, 4 października, mecz został rozegrany. Drużyny składały się z czterech zawodników, tak że rozegrane zostały cztery gry pojedyńcze i dwie gry podwójne panów. Wszystkie gry wygrała drużyna AZS-u. Do najciekawszych spotkań należały: gra pojedyńcza Zachar — Syrop i gra podwójna : Zachar, Połuczek — Tetzlaf (jun.) — Syrop.

Mecz drużynowy AZS. — Cracovia odbył się 27 września na boiskach Cracovii. Silny wiatr w dużym stopniu utrudniał rozgrywki, nie mniej jednak były one bardzo interesujące. Zwycięstwo odniósł AZS. w stosunku 11:5. Do najciekawszych spotkań należało spotkanie Połuczka z Prochowskim i niektóre gry pań. Drużynowe gry klubowe przyjęły się obecnie bardzo silnie i nader skutecznie ożywiają obecny sezon.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

S. V. Credit-Anstalt (Wiedeń) — Garbarnia 3:1 (2:1) i 1:1 (0:1). W nieobecności wielkich asów, kopiących „mecz" w Stambule, musiał się Kraków zadowolić spotkaniem międzynarodowem, nie tyle wielkiem, ile przygodnem. Goście bowiem, jak powiadano, przybyli dla zwiedzenia krakowskich zakładów garbarskich i tak wycieczkę personalnie skonstruowali, że zebrała się akurat piłkarska drużyna z rezerwami, która mogła się spotkać z miejscową Garbarnią. Publiczność przyszła, choć w niewielkiej liczbie, i przekonała się, że Garbarnia umie grać i że klub ten, który tego roku opuścił pielesze klasy C, „rozbija" się w B klasie wcale dobrze i postępuje naprzód. Zobaczyła także publiczność, że Credit-Anstalt ma w swem gronie byłe sławy piłkarskie, jak bramkarza Pflaka i skrzydłowego Götza, ale przekonała się także, że drużyna ta gra na kredyt minionej sławy niektórych swych graczy. W każdym razie bowiem Garbarnia była dla gości równorzędnym przeciwnikiem, atakowała często, a drugie spotkanie mogła była wygrać — przynajmniej miała po temu znacznie więcej sposobności niż goście. W sobotniem spotkaniu pierwszą bramkę uzyskała Garbarnia, przeciwnicy wyrównali z karnego i potem przepięknym strzałem środka napadu zapewnili sobie prowadzenie. Trzecią bramkę uzyskali goście na kilka minut przed końcem.

POZNAŃ.

Warta — Pogoń (Katowice) 8:0 (3:0). Skład drużyn: **Warta:** Fontowicz, — Smiglak, Staliński II, — Wojciechowski, Kosicki, Spojda, — Niziński, Sroka, Staliński, Przybysz, Dabert. **Pogoń:** Weser, — Kania, Gerlotka, — Majcher, Zuber, Gorzelany, — Relly, Pazurek K., Dziennik, Pazurek J., Rencz. Warta więc w komplecie. Pogoń zaś z 2 rezerwowymi. Mistrz Poznania wziął srogi rewanż za liczne zwycięstwa, jakie Pogoń odniosła w Poznaniu (z Poznanią 11:0). Warta miała swój dzień. Odnosi się to zwłaszcza do ataku, który zrehabilitował swe słabe dnie, zwłaszcza z Łodzią. Przeboje Stalińskiego, a zwłaszcza znakomicie usposobionego Przybysza, były i ładne i co najważniejsza skuteczne. Pomoc Warty grała niemniej dobrze, cała trójka jest obecnie w formie. Nawet kapryśny Spojda dostroił się do całości, a nawet zasłużył na wyróżnienie za piękną technicznie grę. Obrona stosunkowo nie wiele miała do roboty. Jako całość górowała Warta szybkością i żywiołową grą. Pogoń grała znacznie gorzej, aniżeli na swych poprzednich występach w Poznaniu. Atak grał najsłabiej. Nadarzających się szczęśliwie sytuacji nie umiał wykorzystać. Pomoc dość dobra, natomiast obrona nie umiała sobie dać rady ze znacznie szybszym i ruchliwszym od niej atakiem Warty. Bramkarz ani zły, ani dobry. Gra cały czas żywa, prowadzona z „temperamentem", ale fair. Przegrana wysoka świadczy o dobrym dniu ataku Warty. Bramki zdobyte były przeważnie nie do obrony. Zwycięstwo tak wysokie było po dość słabej grze przeciw Łodzi dużą niespodzianką. W Pogoni podobał się najwięcej środkowy pomocnik Żuber. Sędzia p. Brzeziński zupełnie dobry. Publiczności przeszło 1000 osób.

Posnania — Polonia 5:5 (4:3). Wynik korzystny dla Polonii.

Pogoń I — Zorza I. 3:1 (1:0). Zawody te o puhar były dwukrotnie przedłużone. Pogoń z trudem wywalczyła zwycięstwo z jedną z najlepszych drużyn B-klasowych, co świadczy nie najlepiej o ich formie.

PRZEMYŚL.

Polonia — Sparta (Lwów) 2:1 (2:0). Ostatnie zawody pierwszej rundy o puhar L. Z. O. P. N. przyniosły Polonii dalsze 2 punkty a zarazem czwarte miejsce po Hasmonei, Pogoni i Czarnych. Zawody te jednak grała Polonia bardzo słabo a przytem z ogromnym pechem. Marnowano „murowane" zdawałoby się pozycje, a było ich pod bramką gości coniemiara. Przy dobrej dyspozycji strzałowej Polonii, Sparta mogła wyjechać z Przemyśla z niebywałą porażką. Coś się nie kleiło ostatnio w drużynie przemyskiej — na dobitek sędzia usunął jeszcze Menczaka z boiska i od tego czasu gra straciła zupełnie na wartości. Sparta, jakkolwiek rozporządza kilku dobrymi jednostkami, stanowi zespół mało zgrany i niepewny. Najlepszym w drużynie jest jej bramkarz Dybczak, nie wiadomo dlaczego przez jakiś czas pomijany w składzie. Sędziował p. Niedźwirski. Publiczności bardzo mało. Przed zawodami złożyli Sparcie z okazji jej 15-lecia życzenia przedstawiciele Polonii i Ruchu, przyczem Polonia ofiarowała gościom w upominku proporzec.

Polonia II — Ruch 3:1 (1:1). Berkut — Ukraina (Lwów) 2:1.

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Siła 1:0 (1:0). Zawody o puhar PZPN. przynoszą mistrzowi nieznaczne zwycięstwo nad Siłą w stosunku 1:0. Ł. K. S. wystąpił bez Jańczyka, Radomskiego i Ałaszewskiego. Siła bez Kirschbauma w obronie. Już od początku dobrze dysponowany Cichecki stwarza wiele niebezpiecznych sytuacji podbramkowych, zaprzepaszczonych przez trójkę środkową. Jedyny punkt dla ŁKS-u uzyskuje Miller. W zespole Siły dobre tyły. Zawody prowadził p. Izrael bardzo dobrze.

Turyści — W. K. S. 1:2 (1:0). Wojskowi wzmocnieni Maginem na środku ataku, Turyści natomiast na miejscu kontuzjowanego w Poznaniu Frydmana II obsadzają prawą pomoc Olaskiem. Już w pierwszych minutach gry uwidacznia się przewaga fioletowych, którzy grają nadspodziewanie ładnie w każdej linji nie pozwalając wojskowym dojść do głosu. Mimo ciągłej przewagi uzyskują Turyści przez Tadeusiewicza jedyny punkt. Wypad czerwonych przynosi wojskowym z winy Kahla rzut karny — niewyzyskany. Po przerwie grający z wiatrem WKS. gniecie przez 10 minut, podczas których gospodarze uzyskują z zamieszania podbramkowego wyrównanie. Turyści odtąd nadal ciągle na froncie. Kubik nie wyzyskuje rzutu karnego. W zamieszaniu podbramkowem strzela Kubik samobójczą bramkę, która zadecydowała o wyniku. Sędziował dobrze p. Piotrowski.

Makkabi (Tel-Awiw, Palestyna) — Hakoah 5:3 (3:3). Orjentalni goście grają bardzo prymitywnie. Młodzi chłopcy wytrzymali tempo i swą nad wyraz fair grą pozostawili po sobie jaknajlepsze wrażenie. Od większej przegranej uchronił drużynę łodzian znakomicie grający bramkarz Lipski. W 13 minucie Zaklikowski uzyskuje pierwszy punkt dla miejscowych. Wyrównuje środek napadu Wilnai w 20 minucie, poczem Hakoah znowu prowadzi, a goście wyrównują ze spalonego przez Strausa. Za rękę na polu karnym Lubochiński wykorzystuje jedenastkę. Wyrównują goście również z rzutu karnego. Szalę zwycięstwa przechyla Lumi w 12 minucie po przerwie. Wynik końcowy ustanawia Wilnai. Zwycięstwo gości zasłużone. Sędziował p. Danziger bardzo dobrze.

Reprezentacja Palestyny — Repr. żyd. Klubów 2:1 (2:1). Goście zaprodukowali grę stojącą na niższym poziomie, aniżeli dnia poprzedniego. Pierwsza bramka pada z centry Edelbauma. Goście wyrównywują z karnego. Druga bramka dla gości pada ze strzału prawego łącznika. Po przerwie mimo obustronnych ataków żadnej z drużyn nie udaje się zdobyć dalszych punktów. Sędziował bardzo dobrze p. Otto.

GÓRNY ŚLĄSK.

Poświęcenie boiska Kolejowego Klubu Sportowego w Katowicach. Rozwój sportu na Górnym Śląsku powoduje coraz to częściej powstawanie nowych towarzystw i klubów sportowych wiążących już to poszczególne miejscowości już to jakieś grupy zawodowe w jedną całość. Dopiero donosiliśmy o otwarciu nowego boiska „Pogoni" w Katowicach, a już minionej niedzieli nastąpiło otwarcie drugiego w Katowicach, jaknajidealniej urządzonego, boiska sportowego, będącego własnością grupy kolejarzy.

Zawody, którem przypatrywały się tysiące gości, przybyłych na poświęcenie boiska, wykazały nie poraz pierwszy wysoką klasę gry krakowian. Dziwnym trafem, mimo technicznej przez cały czas przewagi, Wisła przegrywa w stosunku 1:3 (0:1). Pierwszą bramkę K. S. Kolejowy zdobywa z karnego. W drugiej połowie, mimo wysiłków, Wisła stale ma pecha. Gospodarze strzelają drugą i trzecią bramkę i dopiero nie długo przed końcem Kaczor, też z karnego, zdobywa punkt honorowy dla Wisły. K. S. Kolejowy swoje piękne aczkolwiek niezasłużone zwycięstwo zawdzięcza jedynie ambitnej grze całego zespołu.

I. F. C. — Diana (Katowice) 5:1 (4:0). Zajmujące to spotkanie dwu najstarszych drużyn katowickich ściągnęło mnóstwo gości, którzy podziwiali wysoko techniczną grę I. F. C.

Amat. K. S. (Król. Huta) — Beuthen 09 2:3. AKS. gra z 6 graczami rezerwowymi. Ruch (W. Hajduki) — 06 Załęże 1:3 (1:1). Roździeń (Szopienice) — Mysłowice 06 0:6 (0:3). A. K. S. (Król. Huta) — Slavia (Ruda) 5:1 (1:1). **Jeszt.**

WARSZAWA.

Polonia — Korona 6:0 (2:0). Towarzyskie to spotkanie niczem nie przypominało zaciekłych walk, jakie się toczyły zazwyczaj między wymienionemi drużynami w latach ubiegłych. Przedewszystkiem Korona dzisiejsza „duchowo" bardzo mało ma wspólnego z dawną, która za cel egzystencji wytknęła sobie walkę z Polonią, bez przebierania w środkach, powtóre ta ostatnia górowała tak dalece nad swą młodą obecną rywalką, że element zaciekłości musiał być z gry wyeliminowany.

Krótko mówiąc, mecz niedzielny był widowiskiem sympatycznym, a gra sama, mimo porażki Korony, miała wiele ciekawych momentów. Atak Polonii w składzie: Popławski, Tupalski, Tennenbaum, Emchowicz, Olasek, funkcjonował składnie i temu przypisać należy wysokie zwycięstwo mistrza stolicy. Sędziował p. Grabowski. Mecz odbył się na Dynasach.

Zwycięska jedenastka piłkarska Łodzi.



Drużyna łódzka, która pokonała dwukrotnie Poznań na własnem i obcem boisku.

Makabi — Sparta 4:0.



Groźny moment pod bramką Sparty. *Fot. J. Perly.*

Warszawianka — Legja 1:1 (0:0). W niedzielę na boisku w Parku Sobieskiego rozegrano mecz towarzyski Warszawianka — Legja. Legja wystąpiła z jednym, Warszawianka z dwoma rezerwowymi graczami. Gra otwarta, prowadzona była jednakże na niewysokim poziomie z powodu trudnego i błotnistego terenu. Bramkę dla Legji uzyskuje Łańko ładnym dalekim strzałem, zaś dla Warszawianki wyrównuje Fijałkowski. W Legji wyróżniała się linja pomocy, w Warszawiance zaś trójka obrony. Sędziował p. Krukowski.

Makabi — Legja komb. 2:1 (0:1). Boisko w Parku Sobieskiego. Legja wystawiła kompletną drugą drużynę. Gra chaotyczna i brutalna. Kopano bez zastanowienia piłkę... i przeciwników. Do przerwy bramkę uzyskuje Legja ze strzału prawego skrzydła. Po przerwie Makabi przygniata i strzela ładną bramkę z przeboju Heima i z karnego przez Zelcera. Sędziował p. Panc.

Varsovia — Barkochba 3:1 (1:0). Boisko Skry. Zasłużone, ale z trudem zdobyte zwycięstwo Varsovii. Gra prowadzona była bardzo ostro, czego dowodem była aż 5 karnych, niewykorzystanych. Sędziował p. Wąsowicz.

Pogoń — Barkochba (Radom) 7:0 (3:0). Boisko na Dynasach. Zawody o puhar P. Z. P. N. Wysokie zwycięstwo wojskowych, którzy przez cały czas mieli dużą przewagę. Bramki uzyskali: Nieć (3), Niemiec (2), Danek i Gebel po 1. Dzięki temu zwycięstwu Pogoń weźmie udział w grze o puhar w A klasie.

Orkan — Huragan (Wołomin) 9:0. Zawody o puhar P. Z. P. N. Bez wielkiego wysiłku odniósł Orkan zwycięstwo, nad słabym zupełnie przeciwnikiem, który dziwnym zrządzeniem losu doszedł aż do półfinału.

Varsovia komb. — Ruch 5:5 (3:0). Varsovia wystąpiła z czterema graczami pierwszej drużyny i do przerwy jest w przewadze, po przerwie Ruch, mimo że grał w dziesiątkę, zdołał nietylko wyrównać, lecz także strzelić bramkę zwycięską, nieuznaną przez sędziego p. Miszewskiego.

Szwadron przyboczny — Legja II 2:0.

Warszawianka II — Żyrardowianka 3:2 (2:2). Nieznaczne stosunkowo zwycięstwo zawdzięczać należy w głównej mierze miejscowemu sędziemu, który skandalicznemi wprost rozstrzygnięciami nie pozwalał na uzyskanie bramki i absolutnie nie reagował na brutalną grę zwyciężonych pod koniec meczu. Dla Warszawianki bramki uzyskali: Hurda i Eysymontt po jednej i jedna samobójcza, dla Żyrardowianki: lewy łącznik, druga również samobójcza.

LWÓW.

Hasmonea — Pogoń 1:1 (1:). Mimo deszczu i strasznego dostępu do boiska i dnia powszedniego (29 września), zawody powyższe zgromadziły około 1000 widzów.

Zaczyna Pogoń ładnym atakiem zakończonym strzałem Batscha na aut. Następuje szereg zmiennych ataków i dopiero po kombinacji Garbień — Batsch, ten ostatni w 30 minucie strzela, a piłka odbita od poprzeczki grzęźnie w siatce. Podnieca to Hasmoneę, która zaczyna coraz częściej atakować, dążąc do wyrównania. W pewnym momencie piłkę dostaje Werter, podciąga i centruje, a Seidel strzela nieuchronnie w prawy róg.

Po przerwie zmienne ataki z obu stron. Niebezpieczny strzał Uricha broni przytomnie Garfunkel. Biało-niebiescy odwzajemniają się ładnym atakiem, jednak zdawało się pewną pozycję marnuje lewy łącznik. Gra przez cały czas otwarta, z lekką przewagą Pogoni, która jednak nie mogła uzyskać zwycięskiego punktu. Gwizd sędziego kończy zawody skrócone o 15 minut, z powodu zapadających ciemności. Sędzia p. Usarz dobry.

Pogoń — 19 p. p. 1:0 (1:0). Mistrz Polski, oddawszy czterech graczy do państwowej reprezentacji, nie mógł odważyć się na ciężkie spotkanie o puhar z przemyską Polonją, z którą utracił już jeden punkt, uzyskawszy wynik 1:1. Pogoń z 6 rezerwowymi przedstawiała zespół zupełnie równorzędny, zwycięstwo zaś równie dobrze odnieść mogła drużyna 19 p. p., która częściej nawet zagrażała bramce Pogoni, a jedynie powolność i niedyspozycja w strzałach środkowej trójki wojskowych nie przyniosła należnego zwycięstwa.

Hasmonea — Sparta 4:2 (1:1). Jedynie do połowy zdołała Sparta utrzymać wynik remisowy, po zmianie pól bowiem strzeliwszy jeszcze drugą i ostatnią bramkę, poddała się Hasmonei, która odniosła zasłużone zwycięstwo. Białoniebiescy wykazali w pierwszej połowie trochę słabości, w drugiej jednak nie wykazując zupełnie „spuchnięcia" narzucili Sparcie silne tempo i zwyciężyli lekko różnicę dwu bramek, górując nad białoczerwonymi we wszystkich linjach. Szczególnie napad Hasmonei wykazał niespodziewaną siłę przebojową, w czem celował niespodziewanie zwykle leniwy i mało ruchliwy Steuerman.

Czarni — Lechja 6:0 (2:0). Spodziewano się niespodzianki ze strony Lechji, która w ostatnich zawodach z Polonją przemyską, Hasmoneą i Spartą pokazała swą piękną formę. Niestety nadzieje zawiodły — Czarni ulegają zasłużenie Pogoni, innych jednak zasłużenie biją! Czarni mieli bardzo dobry dzień, górowali też nad swym przeciwnikiem we wszystkich linjach.

WILNO.

W. K. S. 1 p. p. — Makkabi 2:1 (1:1). Powyższy mecz ostatecznie zadokumentował nieskomplikowany i prosty w wykonaniu „**system**" gry stosowany przez Makkabi. Polega on na systematycznem unieszkodliwieniu co najlepszych graczy przeciwnej drużyny. Grającej tym systemem Makkabi uległy już ostatnio Wilja w stosunku 2:0 i Pogoń 2:1. Na zawodach z 1 p. p. leg. Makkabi stosuje z powodzeniem swą niesportową metodę gry i oto już w pierwszych minutach ofiarą jej pada najspokojniejszy i najlepszy napastnik 1 p. p. leg. Zimowski. Pomimo braku wyżej wymienionego, przez dłuższy czas Makkabi nie może osiągnąć prowadzenia. Lecz oto prawoskrzydłowy Makkabi podciąga pod bramkę niebieskich, centruje i środkowy napastnik główką osiąga najefektowniejszą bramkę dnia i sezonu. Makkabi prowadzi 1:0. Dopiero na chwilę przed przerwą z wypracowanej przez Nawrota pozycji wojskowi wyrównują. Groźne ataki 1 p. p. Leg. inicjowane po przerwie nie zaznaczają się cyfrowo, gdyż pomoc i obrona Makkabi nie wiele sobie robi z całości nóg przeciwnika. Drugą ofiarą brutalności Makkabi pada Lasota. W 79 min. z ładnie bitego rogu pada w tłoku zwycięska bramka. Sędzia p. Kaswiner słaby. **R.**

Na rzecz Wil. O. Z. P. N-u odbyły się w niedzielę zawody tradycyjnie rok rocznie rozgrywane w Wilnie.

Cywilni — Wojskowi 3:1 (1:1). Wyznaczeni przez nowowybranego kap. związkowego — Ryszanka gracze w teamie wojskowym nie mogli wziąć udziału w grze wskutek kontuzji odniesionych na poprzednim meczu z Makkabi. Wojskowi wystąpili bez Zimowskiego, Lasoty, Namysłowskiego i Nawrota, wszyscy z 1 p. p. Leg., których nie było kim zastąpić. Drużyna Cywilnych natomiast wystąpiła w dobrym składzie. Nowak, Grabowiecki I, Lepiarski, Birnbach, Misiura, Grabowiecki II, Nikolajew, Szaler, Baniak, Terelowicz. Skład drużyny Wojskowych był następujący: Luberda, Kotlarski, Zajączkowski, Gąsiorek, Truchan, Janicki, Ryszanek, Szlichtinger, Wróbel, Werencman, Bociański.

Wojskowi zaczynają, dzierżąc przez kilka minut inicjatywę w swych rękach, poczem cywilni opanowują pole i do końca mają przewagę. Pierwszy punkt zdobywają Cywilni z zamieszania podbramkowego, przyczem zaznaczyć trzeba trzykrotne ładne odbicie piłki przez Luberdę. Wojskowi wyrównują po rzucie z rogu. Po pauzie dalsza przewaga Cywilnych, którzy uzyskują drugą bramkę przez Nikołajewa. Na kilka minut przed końcem gry pada 3 i ostatnia bramka z wyraźnego spalonego po wolnym rzucie. Przebieg gry bardzo mało interesujący, nie odpowiedział oczekiwaniu publiczności. Sędzia p. Kowalski, nie miał trudnego zadania, niewiadomo tylko z jakich powodów przyznał bramkę ostatnią dla Cywilnych.

CZĘSTOCHOWA.

Bielsko — Częstochowa 6:2 (3:2). Nieoczekiwana porażka Częstochowy, wobec czego Bielsko doszło do finału rozgrywek o puhar K. Z. O. P. N. Częstochowa grała z pechem, gdyż mając wiele dogodnych pozycji winna by[illegible] wynik. Przegrali gospodarze głównie skutkiem [illegible]a. Sędziował p. Molkner (starszy) bardz[illegible]wić się nie można, gdyż w Częstocho[illegible] rozwijać od 1920 r., a w Bielsku zaś od[illegible]

Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski.

Cejzik zostaje nowym mistrzem i rekordzistą. Zeszłoroczny wynik rekordowy przekracza dziś 4 zawodników. Dobra organizacja — nikłe zainteresowanie ze strony publiczności.

Sportowej Łodzi pozwolono łaskawie ujrzeć zawody lekkoatletyczne zakrojone na wielką skalę. Szczęśliwa myśl P. Z. L. A. urządzenia tegorocznego mistrzostwa Polski w pięcioboju w Łodzi, będzie zapewne bodźcem do wytężonej pracy. Wysiłek kilku entuzjastów sprawił, że powierzone do zorganizowania mistrzostwo w pięcioboju wypadło nadspodziewanie udatnie; organizacyjnie Łódź zdała egzamin.

Przed zawodami zdawaćby się mogło, że impreza o tak zaszczytny tytuł mistrza, która gromadzi na starcie najlepszych lekkoatletów polskich, będzie się cieszyć powodzeniem u kapryśnej „publiki" łódzkiej. Rozczarowałem się, gdym przestąpił próg stadjonu na placu Hallera. Mikroskopijna liczba ludzi, przeważnie lekkoatletów, którzy nie biorą udziału, kilku wojskowych, no i przedstawicieli prasy. Pięciobój z Cejzikiem nie może być nieciekawym. Łódź sportowa poraz pierwszy miała sposobność oglądać naszego najlepszego wielobojowca. Do zawodów zgłosiły swój współudział następujące kluby: Polonia (Warszawa), Ł. K. S., Cracovia, i A. Z. S. (Warszawa), wystawiając następujących zawodników: Wasiak, J. Korolkiewicz, A. Cejzik (wszyscy z Polonii), Rębowski (Ł. K. S.), Wł. Buchała (Cracovia), Wł. Dobrowolski, J. Rey (A. Z. S. — Warszawa). Na starcie stają wymienieni prócz Rębowskiego, który przedstawił świadectwo lekarskie. Widząc Rębowskiego na ostatnich zawodach o mistrzostwo Ł. O. Z. L. A. stwierdzam, iż nie odegrałby on i tak zadnej roli. Mam wrażenie, iż lekkoatleta ten, pionjer lekkiej atletyki w Łodzi, jest „skończonym".

Wyniki były następujące:

Skok w dal. Pierwszy skok *Cejzika* nie wróżył dla niego nic pomyślnego. Był to raczej duży krok. Wynik śmieszny bo 440 cm. Drugi był już znacznie lepszy 612 cm. Wynik trzeciego skoku 630 cm. zadecydował o pierwszym miejscu w tej konkurencji. Drugie miejsce zajął *Rey* — 619 cm. Na trzecim miejscu usadowił się *Dobrowolski*, rekordman w skoku w dal z wynikiem 615,5 cm. Dobrowolski był niedysponowany, ogólnie podobał się jego styl. *Wasiak*, po skoku 634 cm. na dziesięcioboju w Poznaniu i wynikach czwartkowych w Warszawie rozczarował, gdyż skoczył zaledwie 605 cm. zajmując czwarte miejsce. Wysiłki *Korolkiewicza* do przekroczenia sześciu mtr., spełzły na niczem. Najlepszy jego skok wyniósł 598 cm. *Buchała* skoczył raz 559 cm. dalsze dwa jego skoki nieuznano.

Rzut oszczepem. Niepozorny z postawy *Dobrowolski* zajmuje nadspodziewanie pierwsze miejsce swym trzecim rzutem, który wynosi 46,44 mtr. Bardzo dobrym był *Buchała*, który rzutem 43,59 mtr. zajął drugie miejsce. I znów zawiódł *Wasiak*. W Poznaniu rzucił w niedzielę ubiegłą 45,63 mtr. dziś natomiast wynikiem 42,62 mtr. zajął trzecie miejsce. 4) Cejzik — 42,31 mtr. 5) Rey — 40,01 mtr. 6) Korolkiewicz — 31,30 mtr.

Bieg 200 mtr. Aby otrzymać dokładne czasy wszystkich zawodników, potrzebne do ustalenia punktów, podzielono sześciu zawodników na trzy grupy i rozegrano tą konkurencję w trzech biegach. Pierwszy bieg wygrał Rey przed Wasiakiem w czasie 24,2 sek. Czas Wasiaka 24,8 sek. W drugim startuje Dobrowolski z Cejzikiem. Czas Dobrowolskiego stosunkowo bardzo dobry — 23 sek., Cejzika — 23,2 sek. W trzecim biegu Korolkiewicz zwycięża ciężkiego Buchałę w czasie 24,4 sek. Czas Buchały — 24,8 sek. Klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) Dobrowolski, 2) Cejzik, 3) Rey, 4) Korolkiewicz, 5) i 6) Wasiak i Buchała.

Rzut dyskiem przyniósł pewne zwycięstwo ogólnemu faworytowi *Cejzikowi*. Swym znakomitym rzutem 39,87 mtr. zapewnił on sobie pierwsze miejsce, wyprzedzając drugiego za nim o przeszło 5 i pół metra. Drugim był *Wasiak* — 34,25 mtr. *Buchała* zajął trzecie miejsce rzutem 32 mtr. Jest to materjał na dobrego dyskobola. 4) *Rey* — 31,74 mtr. 5) *Korolkiewicz* — 28,23 mtr. 6) *Dobrowolski* — 26,87 mtr.

Bieg 1500 mtr. Ostatni punkt konkurencji w pięcioboju został również podzielony na trzy biegi. Wasiak przychodzi przed Cejzikiem, Korolkiewicz przed Dobrowolskim, Rey wyprzedza o 400 mtr. Buchałę. 1) Rey — 4 m. 54,6 sek. 2) Wasiak — 5 m. 5,8 sek. 3) Korolkiewicz — 5 m. 18,4 sek. 4) Dobrowolski — 5 m. 20,8 sek. 5) Cejzik 5 m. 25 sek. 6) Buchała 6 m. 05 sek.

Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) *Antoni Cejzik (Polonia) — 3259,406 punktów, co stanowi nowy rekord Polski.*
2) Lucjan Wasiak (Polonia) — 2949,328 pkt.
3) Janusz Rey (A. Z. S.) — 2939,835 pkt.
4) Władysław Dobrowolski (A. Z. S.) — 2906,735 pkt.
5) Władysław Buchała (Cracovia) — 2423,595 pkt.
6) Józef Korolkiewicz (Polonia) — 2380,7 pkt.

Tytuł mistrza przypadł zasłużenie Cejzikowi. Mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych, jak silny wiatr i przejmujące do szpiku kości zimno, osiągnięto piękny sukces sportowy. W porównaniu z rekordem Piątkowskiego jest to wynik znakomity. Warto zaznaczyć, iż dziś czterech zawodników bije rekord Piątkowskiego. Dobrowolski przez słaby bardzo skok, a nadewszystko rzut dyskiem, zajął czwarte miejsce, mimo dobrych wyników w biegu na 200 mtr. i w rzucie oszczepem. Przez zwycięstwo w 1500 mtr. Rey wysunął się na trzecie miejsce.

Zwycięscy w dziesięcioboju o mistrzostwo Polski.



II) Wasiak (Polonia)



I) Adamczak (A. Z. S. Poznań)



III) Urbaniak (Warta)

KRONIKA ZAGRANICZNA.

LEKKA ATLETYKA.

Hoff bije swój rekord w skoku o tyczce. Na zawodach w Abo (Finlandja) osiągnął norweg Hoff, mimo dość słabych warunków terenowych, wysokość 4,25 mtr., bijąc swój dotychczasowy rekord światowy o 2 cm.

Martin, znany zawodnik i olimpijczyk szwajcarski, zdyskwalifikowany za niewzięcie udziału w spotkaniu Niemcy — Szwajcarja, został za tendencyjne artykuły w prasie przeciw związkowi zdyskwalifikowany na dalsze 3 miesiące (do końca 1926 r.).

Myrrä, mistrz świata w rzucie oszczepem, pobił swój rekord na zawodach w San-Francisko o 2,5 metra, osiągając odległość rzutu 68,55 mtr.

Nowy rekord rumuński na 1500 mtr. został ustanowiony przez Kabath'a, który osiągnął na tym dystansie 4 m. 18,6 sek.

Paulen, znany średniodystansowiec holenderski, startował w biegu 600 yardów na zawodach w Nowym Yorku, przegrywając do amerykanina Adriana, który zwyciężył w 1 m. 12,8 s.

Nurmi wygrał na zawodach w Tamersforsie bieg 5000 mtr. w czasie 14 m. 52 s., lekko bijąc Berga (15 m. 1 s.) i Latilailena.

Szwed Wide bije rekordy światowe na 2000 mtr. czasem 5 m. 29,9 sek. i na 3000 mtr. czasem 8 m. 27,5 sek. W biegu 5000 mtr. poprawił on rekord szwedzki, osiągając 14 m. 40,4 sek.

Mistrzostwo Stanów Zjednoczonych na dystansie 15 mil (24,140 km.) wygrał niespodziewanie Michelson w czasie 1 g. 23 m. 44 s., bijąc finlandczyka Stenrossa i de Mara.

Paddock i Murchison, którzy od pół roku podróżują po Azji i Europie, ogłosili wobec stawianych im zarzutów o zawodowstwo bilans swych dochodów i wydatków. Według ich obliczeń dołożyli oni około 1000 dolarów do swej podróży, gdyż otrzymali tylko 4635 dol., a wydali 5700 dol.

Wielkie zawody międzynarodowe w Paryżu, przy bardzo dużym udziale lekko-atletów zagranicznych, przyniosły w pierwszym dniu następujące wyniki:

100 mtr. wygrał holender Van der Berghe w 10,8 s., 200 mtr. — francuz Mourlon w 21,6 s. W biegu na 1000 mtr. Baraton bije Martina w czasie 2 m. 29,4 s. 3000 mtr. — Eklöf (Szwecja) w 8 m. 35 s. 110 mtr. z płotkami wygrał szwed Petersen w 15,6 s., skok o tyczce norweg Hoff — 3,80 mtr.

Spotkanie drużynowe Stany Zjednoczone — Skandynawja projektowane jest jeszcze w roku bieżącym. W razie dojścia do skutku odbyłoby się ono w stadjonie sztokholmskim, a wyniki z całą pewnością nie ustępowałyby olimpijskim.

KOLARSTWO.

Na zawodach w Kopenhadze na torze Ordrup bieg 10 km. wygrał Ressberg w 8 m. 35,4 s., bieg 20 km. Stellbrink w 17 m. 21,4 sek.

Bieg Paryż — Soisson — Paryż (360 km.) wygrał szwajcar Suter w 12 g. 38 m. 14 sek. o 3 długości przed Bellengerem. Mistrz Włoch, Girardengo, wycofał się z biegu.

Duugodzinny bieg drużynowy na torze Buffalo w Paryżu wygrała para Marcor — Beron, przebywszy w tym czasie dystans 79 km. 980 mtr.

Mistrzostwo włoskie dla motocykli do 500 ccm. wygrał Saetti na Nortonie. Bieg odbył się pod Medjolanem na dystansie 242,4 km., który zwycięsca przebył w czasie 3 g. 56 sek.

Mistrzostwa kolarskie Czechosłowacji, rozegrane w Pradze, przyniosły następujące wyniki:

Jeźdźcy-amatorzy. Bieg na dystansie 50 km. — 1) Broz (Sparta) 1 g. 32 m. 0,4 sek. Bieg na dystansie 1000 mtr. 1) Broz 1 m. 35,8 sek.

Jeźdźcy-zawodowcy. Bieg na dystansie 1000 mtr. — 1) Martin 2 m. 2,3 sek. Biegi długodystansowe 20 km. i 40 km. wygrywa również Martin w czasie 16 m. 22,2 sek. i 35 m. 53,6 sek.

Mistrzostwo Ameryki w biegach długodystansowych, rozgrywane w rozmaitych konkurencjach z obliczeniem punktowym, dało jednakową ilość punktów kolarzom: Champan i Madonna, wobec czego urządzono bieg decydujący na dystansie 50 mil. Wygrał go w czasie 1 g. 13 m. 42,4 sek. Champan, zdobywając temsamem tytuł mistrza.

Mistrzostwo S. S. S. R. w biegu na dystansie 50 km. za prowadzeniem motoru wygrał Mielnikow w czasie 50 m. 30,6 sek.

Międzynarodowy bieg kolarski na dystansie 100 km. dla amatorów przyniósł zwycięstwo włocha Ergini w czasie 2 g. 58 m. 19 sek. Drużynowo zwyciężyły Włochy (126 pkt.) przed Belgją (76 pkt.) i Szwajcarją (30 pkt.). Powyższe zawody odbyły się w Genewie.

PIŁKA NOŻNA.

Międzypaństwowe spotkanie Finlandja — Danja, rozegrane w Kopenhadze, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (3:1) i zgromadziło, mimo deszczu, około 10.000 widzów.

Mistrzostwa czechosłowackie przyniosły w ostatnim tygodniu pewne zwycięstwo Slavii nad S. K. Lieben 5:1, C. A. F. K.— Vrsovice 4:0. D F. C bije wysokocyfrowo Zidenice 8:2 i D. S. V. Brno 6:2.

Mistrzostwo Węgier. Spotkanie dwuch starych rywali, M. T. K. i U. T. E., zakończyło się niewielkim zwycięstwem mistrza w stosunku 2:1. Pozatem wygrał Nemzeti z Uniwersytetem 1:0.

Rozgrywki w Anglji. Tydzień ubiegły znów przyniósł szereg dużych rezultatów i aczkolwiek w siedmiu spotkaniach nie strzelono ani jednej bramki, padło ich 105. W pierwszej lidze wygrał Bury z Sheffield United 7:4, Blackburn Rovers z Cardiff City 6:3, Liverpool z Everton'em 5:1, Manchester United z Burnley 6:1 — wyniki w dalszym ciągu zupełnie nie angielskie. Największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie Sunderland — Tottenham Hotspurs, które zgromadziło zgórą 35.000 widzów. Zwycięstwo odniósł Sunderland w stosunku 3:0, głównie dzięki nadzwyczajnej grze swego napastnika, szkota Hallidey'a, który zdobył 2 bramki. Przez to zwycięstwo wysunął się Sunderland na czoło tabeli, zdobywszy w 7 grach 12 pkt. Jedynym niepokonanym dotychczas klubem I ligi jest Huddersfield Town, w II lidze Chelsea.

Morawska Slavia przegrała swe pierwsze spotkanie w Hiszpanji z A. C. Madrid 0:7; rewanż przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2, przyczem obie swe bramki zdobywają hiszpanie z rzutów karnych.

Amatorzy wiedeńscy ponieśli w Pradze, w spotkaniu ze Spartą, jedną z największych swych klęsk — przegrali oni 2:7, głównie przez stronniczość sędziego i słabą grę bramkarza Lohrmanna.

BOKS.

Drużynowe spotkanie międzymiastowe Budapeszt — Wiedeń, rozegrane w Wiedniu, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 5:5.

Frattini, były mistrz Europy w wadze średniej, przegrał ze szkotem Yreland po 20 starciach na punkty.

Tunney, bokserski mistrz Ameryki w wadze półciężkiej, wygrał w Nowym Yorku spotkanie z Maden'em w 3 starciu przez K. O.

M. Nilles, ex-mistrz francuski w wadze ciężkiej, zwyciężył w spotkaniu rewanżowym negra Jacka Taylora już w drugim starciu przez K. O.

Spotkanie belga Hobin'a z włochem Borisio o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej zakończyło się zwycięstwem włocha po 15 starciach na punkty.

Nowy projekt prawideł bokserskich wniósł Ameryk. Związek do Międzynarodowego Związku Bokserskiego; rozchodzi się mianowicie o przedłużenie czasu wyliczania przy K. O. z 10 na 20 sekund.

RÓŻNE.

Holenderski Komitet Olimpijski przystępuje już w roku bieżącym do budowy stadjonu na Olimpjadę roku 1928.

Wyścigi samochodowe, zorganizowane przez Junior Car Club na torze Brookland w Londynie na dystansie 200 mil (320 km.) przyniosły w kategorji wozów do 1500 ccm. zwycięstwo Segrave na Talbocie w 2 g. 35 m. 14,8 sek. (126,9 km. na godzinę). W kategorji wozów do 1100 ccm. — J. Goutte na Salmsonie w 2 g. 58 m. 40 sek. (107 km. na godzinę).

Tennisowe spotkanie międzypaństwowe Francja — Włochy, rozegrane w Medjolanie, zakończyło się, mimo nieobecności Borotry i Lacoste'a, zwycięstwem Francji w stosunku 8:3. Cochet (Fr.) wygrał z Colombo (Wł.) 6:0, 9:7, 6:1, Gouttenoire (Fr.) z Serventi'm (Wł.) 3:6, 6:3, 6:1, 6:4, Morpurgo (Wł.) z Feret'em (Fr.) 2:6, 6:3, 6:1, 6:4. W grze podwójnej włosi Morpurgo — Sebbadini biją braci H. i G. Gouttenoire 2:6, 6:1, 6:3, 4:6, 6:4, francuzi Cochet i Feret włochów Colombo — Balbi 7:5, 7:5, 6:2.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.